Rok IV Listopad—Grudzień 1930 Nr. 5

ROBOTY RĘCZNE I RYSUNKI

DWUMIESIĘCZNIK

ORGAN SEKCJI NAUCZ. ROBÓT RĘCZNYCH I RYSUNKÓW ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Adres Redakcji: Wiktor Snopek — Tomaszów Mazowiecki — Seminarjum lub skr. p. 35.
Adres Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 123, II-gie piętro.

Konto czekowe P. K. O 435 — z dopiskiem: Sekcja N. R R. I R.

JULJUSZ KADEN BANDROWSKI

Z nad stołu — aż do gwiazd.

(Za łaskawem zezwoleniem autora — przedruk z „*Gazety Polskiej*").

Nie można do nich wchodzić. To jest, ostatecznie, wejść można, ale jakby nie widzą, ignorują, głowy nawet od swej roboty nie podniosą. Mówić nie mogą, bo z tego wielkiego, żarliwego zajęcia coraz oddech wstrzymują i zapominają przełykać i kiedy się do nich ktoś odezwie, to najprzód muszą głęboko westchnąć, a potem znowu czasu nie mają na mówienie. .

Pracują obaj. Tak żarliwie i pilnie i— rzekłbym — żarłocznie, — jak się chyba pracuje na tonącym okręcie, żeby dziurę załatać przez którą wpada woda.

Na stole wszystko poprzewracane do góry nogami.

Na tym stole zawsze wszystko jest mniej więcej poprzewracane. Papierowe aeroplany spoczywają na otwartych zeszytach. Kałamarze w kształcie góralskich kapeluszy, cudem jakimś nie tracą równowagi, wśród bramek pokojowego krokieta i czerwonych kul od kręgli i łódek papierowych i drewnianych okrętów, skarbonek, notesów, portfelów i całego tysiąca innych niezbadanych, zawsze bardzo potrzebnych przyrządów.

Jeżeli więc mówię, że dziś poprzewracane jest wszystko do góry nogami, to znaczy, że na stole tym dzięki niepojętym cudom równowagi wznoszą się wgórę na łokieć całe piętra klocków, piórników, piłek i wszelkich książek.

Całe piętra!

Wśród tych pięter, pasm i wzgórz wszelakiej niepotrzebności wyżłobione są jakgdyby dwie kotliny. W owych kotlinach właśnie wre ta niebywała, odpowiedzialna praca.

Raz po raz w huku i łomotaniu walą się na ziemię przedmioty zbędne, ale obaj pracujący nie zwracają na to najmniejszej uwagi. Nie zwracają uwagi wogóle na nic.

Staję w drzwiach i mówię wcale głośno — że dziś wypada lekcja muzyki.

Odpowiedź: — Niema mowy o muzyce!

Nie odchodzę i przypominam, że także angielski jest chyba na jutro. Wedle mego rozkładu godzin (wydobyłem go dla siebie i przechowuję w portfelu, i mimo wielkich targów, nie oddaję) jest na jutro angielski!

Odpowiedź: — Bądź spokojny o anglika nie ucieknie!

I dalej, dalej, — praca. Skupiona, żarliwa, obrzmiałemi łapami, paluchami, które drżą z pośpiechu wśród spojrzeń wytężonych dokonywana.

Łapami, spojrzeniami, paluchami, napięciem grzbietu, sztywnym karkiem...

Podchodzę bliżej i patrzę, co robią z takim dzikim zapałem.

Pracują laubsegami. To gruba dykta zwala raz po raz ze stołu te kupy niepotrzebnych przedmiotów.

Wycinają laubsegami jakieś prostokątne podstawki.

Ale łamią im się w palcach piłki co chwila.

Chłopcy łapią się oburącz za głowę.

Z rozpaczy.

A potem woła jeden do drugiego: — Masz jeszcze, piłkę?! Daj!

Jeden drugiemu pomaga, bez słowa kłótni, sprzeciwu, czy wyrzutu.

I znów piłują.

Nic nie mówiąc, oglądam właściwy warsztat pracy: Dykta, kupka gwoździków, parę drewnianych kątomierzów, trzy szpulki do nici i kilka małych okrągłych palików..

Paliki — o ile mnie pamięć nie myli, — należały do garnituru klocków.

Dykta, gwoździki, kątomierze, szpulki, w środku tego śmietnika wielka butla z gumą arabską.

To moja butla. Wywalili już z niej korek z pendzlem i zastąpili doskonały pendzel obsadką. Drugi koniec obsadki, moknie w gumie.

Wobec tego wszystkiego uważam, że mogę wkroczyć w majestacie swej władzy.

— Przepraszam was, moi drodzy, ale co właściwie robicie? Cóż to za jakieś zabawy.

—To nie żadne zabawy, warjacie, to jest geografja!

— Jak ty możesz do ojca mówić „warjacie"?!

— Bo to jest geografja. Mamy zadane: Luneta. Czyli - teleskop! Za godzinę — będziesz mógł oglądać wszystkie gwiazdy!

I dalej, jakby mnie nie było w pokoju, jakby nie było nikogo i niczego; — sama praca...

Kwadratowe podstawki z dykty udały się swietnie.

Teraz należy w środku tych podstawek, w wymierzonym środku wydłubać dziurę.

Taką właśnie, jak trzeba. Żeby w nią wszedł palik, żeby się dobrze trzymał, ale zarazem, żeby się mógł dookoła obracać.

Do palika musi być przytwierdzone poprzeczne ramię.

Do ramienia musi być przylepiony papierowy kątomierz. Do podstawki na dole — też.

Teraz do poprzecznego ramienia musi być przywiązana luneta. Zwinięta z czystej kartki zeszytu.

Doskonała luneta do obserwowania gwiazd. Teleskop!

Lunetę tę należy przywiązać do poprzecznego ramienia teleskopu jakimś sznurkiem.

Ale sznurkiem nie można, bo jest za gruby. Obaj pracownicy, naradzają się szybko. Każda chwila jest droga.

— Mówię ci nie przywiązuj sznurkiem, bo za gruby! Przerżnie lunetę, — mówię ci! A więc nićmi.

— Jakiemi?

— Czarnemi, lepiej czarnemi, bo to wygląda, jak żelazne obręcze. Albo nawet stalowe!

Więc nićmi.

Ciężka praca: Oblepione gumą arabską palce lepią się i do drzewa i do nici i do kątomierzy, tym czasem flacha z gęstą gumą arabską wywraca się raz po raz.

Ale oni mają już taką wprawę z tą flachą; Nie podnoszą jej odrazu a dopiero po chwili, gdy już mniej więcej przypuszczają, że gęsta ciecz dochodzi do krawędzi butli.

Jeden wiąże czarne nici na lunecie teleskopu, drugi wierci grubym świdrem dziurę w drewnianym kwadracie podstawki.

Okazuje się, że za wielką dziurę wywiercił. Palik chybocze się i wywraca na wszystkie strony, przechodzi za głęboko wdół, tak, że teleskop nie może teraz ustać.

— Myśl! Genjalna myśl, — woła jeden do drugiego. — Podbijam podstawkę gwoździkami. To nawet będzie lepiej wyglądało. Zobaczysz!

Aby podwyższyć podstawkę przybija po jednym gwoździku do każdego jej rogu.

Źle obsadzony młotek spada wciąż z drzewca na podłogę.

— Nie wal tak, — mówię — bo rozbijesz tę podstawkę.

Są to chwile najwyższego skupienia. Ten który przybija gwoździe, przygryzł wysunięty język, wali dalej młotkiem i — widzę — że oddech wstrzymuje ze strachu.

A potem, kiedy już te ciężkie odpowiedzialne prace zostały wykonane, trzeba jeszcze wykonać (jak to zwykle bywa przy końcu dzieła) rzecz najsubtelniejszą.

Mała rzecz, już tylko drobiazg, a to jest właśnie najtrudniejsze!

Trzeba w ów palik tuż nad kątomierzem, przylepionym do podstawki, wbić małą szpileczkę, którąby wskazywała ostrość kąta i odchylenie.

Aparat stoi już. Już jest całkiem gotowy. I teraz, teraz właśnie trzeba tu wbić grubym dużym młotkiem, malutką szpilkę u nasady palika.

Co który mocniej gruchnie młotkiem, — cały aparat mokry jeszcze od gumy, klajstru, potu — chwieje się i rozłazi.

— Nie, lepiej nie bić młotkiem. Lepiej ją wbić poprostu.

— Jak?!

— Palcem.

Już po kilku chwilach palce są pokrwawione.

— Trzyma się!

— A u mnie jeszcze nie.

— Daj, ja wbiję!

— Za nic w świecie...

Naturalnie, że za nic w świecie! Trzeba samemu budować od początku do końca. Samemu wszystko wypiłować, przykleić, przyklepać, przymocować samemu, ach! — samemu, stąd z nad stołu — aż do najdalszych gwiazd.

Już nikt na to nie patrzy, dawno już opuściliśmy tę wspaniałą pracownię, gdy nagle rozlega się stamtąd wielki zwycięski okrzyk:

— Już jest teleskop!

Teleskop: z kątomierzami, obraca się wygodnie, szpileczka odznacza dokładnie wszystkie kąty.

Od tej chwili żaden przedmiot — aż do kolacji — nie będzie oglądany gołem okiem. Wszystko będzie widziane dokładniej, za pomocą teleskopu.

— Tylko sobie wyobraź, że naprzykład ten gzyms albo ta kulka na gzymsie jest jakąś gwiazdą. Chcesz widzieć tę gwiazdę i chcesz poznać jej szybkość. Dla mnie to już nic nie jest! Nastawiam teleskop i widzę doskonale pod jakim kątem jest ta gwiazda.

Obaj stoją długo przy oknie. Przez to miejskie okno ledwie widać mały skrawek nieba. Na niebie niema dzisiaj gwiazd ciemna szaruga przewala się wysoko nad dachami.

Lecz ci dwaj chłopcy w tej szarudze, przez deszcz, śnieg i mgłę ciężką dostrzegają wybornie jakąś gwiazdę.

— Jest, jest pod czterdziestym piątym stopniem, jest najwyraźniej w świecie!

Stoją chyba godzinę przy oknie i w mglistym ciemnym odmęcie chmur widzą tyle gwiazd.

A przecież opowiadałem im o tych rzeczach jeszcze dawniej, w lecie. Na wyiskrzonem niebie nad górami, w Zakopanem, pokazywałem przecudny znak Oriona i Wielki Wóz i Małą Niedźwiedzicę.

Nie obchodziło ich to wcale. Opowiadałem nieraz o szybkości światła o niesłychanych straszliwych rozmiarach słońca. I o dwóch miljardach olbrzymich słońc, które wchodzą w skład naszej drogi mlecznej.

Nie obeszło ich to wcale.

A teraz?

Sądzę, że teraz dopiero poczuli cały bezbrzeżny niesłychany i nieskończony bezmiar świata, gdy przyszło im zdobywać własną żarliwą pracą ów bezgraniczny ogrom. Teraz go rozumieją już i odczuwają, gdyż przez papierową rurkę skleconego tak śmiesznie teleskopu krąży po tym wszechświecie wraz z żarliwem spojrzeniem, ich trud, praca i lęk i ogromne marzenie wysiłku i pierwsze celowe zwycięstwo własnej natchnionej pracy.

W. SNOPEK

Nauczanie robót ręcznych i rysunków a zainteresowanie dziecka.

(Streszczenie referatu zjazdowego).

Życie współczesne daje nam możność zaobserwowania ogromnych zmian, dokonywujących się we wszystkich jego dziedzinach. Ludzkość dąży do podniesienia poziomu duchowego zarówno jednostek jak i całych społeczeństw — i szuka nowych form pracy we wszystkich dziedzinach życia. Dążenia te nie mogły przeto nie wywrzeć potężnego wpływu i na szkołę.

Zadaniem szkoły w dobie dzisiejszej jest przygotować dorastające pokolenie do czynnej, twórczej pracy, i kontynuowania pracy kulturalnej danego społeczeństwa. A więc szkoła musi wychować człowieka czynu — jednostkę twórczą — produktywną, która nie wyrzekając się własnej indywidualności potrafi z własnej woli stanąć na usługach dobra ogólnego. Przyszły człowiek czynu — działacz społeczny — musi w szkole poznać teren przyszłej swej dzia-

łalności, musi rozbudzić w sobie pragnienie działania i musi nauczyć się w szkole pracować! Słowem szkoła musi przygotować wychowanka do życia. Wybitny pedagog amerykański — Dewey — powiada: „Uczyć się?... Niewątpliwie — lecz żyć przedewszystkiem, uczyć się zaś przez to życie i w związku z niem. Według niego szkoła powinna nietylko przygotowywać do życia — ale być życiem samem.

Czyż dotychczas owa szkoła nasza zadanie to spełniła? Nie. — Wychowanków swych z terenem przyszłej ich działalności zapoznawała przez książkę i słowo — pragnienie działania rozbudzała przez wmawianie a w pracy twórczej nie ćwiczyła wcale!

A jak głęboko tkwi w człowieku instynkt twórczy, dość zwrócić uwagę na dziecko, które jak mrówka od rana do nocy ustawicznie pracuje. Zawsze ruchliwe — wszystkiego chce dotknąć — zbadać — zrobić coś nowego — popsuć i znowu budować i niszczyć!

Dajmy dziecku do rąk trochę piasku lub gliny — a wnet ujrzymy: domy — groty — tunele i coraz to nowe i coraz to bardziej ciekawe. Dajmy mu do rąk kawałek kredy lub węgla a wnet zacznie tworzyć obrazy takie jak widzi i rozumie. A co za radość przytem, co za fantazja i pomysłowość. Zapomina o całym świecie — nawet o jedzeniu, a całą uwagę koncentruje na swej twórczej pracy. — Czyż już z tego nie wynika, że szkoła niema prawa pozbawiać dziecka rozkoszy tworzenia?

Tymczasem szkoła zmusza dziecko do przyswajania sobie całej masy teoretycznych wiadomości, z których dziecko nie zdaje sobie sprawy do czego mogłyby mu być potrzebne, każe mu słuchać rzeczy niejednokrotnie wcale dla niego nie ciekawych, każe rozprawiać i rozumować — choć dziecko może w tej sprawie nic nie mieć do powiedzenia — ani nic nowego odkryć nie może. Dziecko jest to istota żywa i wdrażać je do pracy należy stopniowo i drogą naturalnych zagadnień. Musi ono odczuwać wartość życiową tego czego się uczy, a wtedy praca i nauka będzie mu radością twórczą.

To też znaczny postęp widzimy w dziele nauczania i wychowania młodego pokolenia w ostatnich latach przez wprowadzenie do szkół jako przedmiotów obowiązkowych nauki robót ręcznych i rysunków. Postęp ten nie tylko polega na tem, że uczymy młodzież zręczności przydatnej w życiu czy pracy zawodowej, ale chodzi przedewszystkiem o wychowanie człowieka, posiadającego całkiem nowy typ umysłowy.

Wartość wychowawczą nauki robót ręcznych i rysunków wyraźnie określiło szereg pedagogów już w swych dziełach, które są podstawą w dzisiejszem naszem wychowaniu i nauczaniu.

Rouseau w dziele swem p. t. „Wyznania" tak powiada o nauce robót ręcznych: „Nauki przyrodnicze wraz z geografją, oparte na doświadczeniu osobistem — a rozpoczęte od badania zjawisk codziennych i miejscowości rodzinnej, oraz nauka rzemiosł — oto podstawowe przedmioty kształcenia". — „Przez przyzwyczajenie do ćwiczeń fizycznych i przez pracę rozbudzam w wychowanku mym skłonność do zastanawiania się i myślenia. Winien on pracować jak chłop — a myśleć jak filozof!" — „Jeżeli dziecko pracować będzie przy warsztacie zamiast sterczeć nad książką, ręce jego pracować będą na korzyść jego ducha i stanie się filozofem mając się tylko za robotnika". — „Ja nienawidzę książek" — mówi Rouseau — „... dzięki nim jak papugi nauczyliśmy się rozprawiać o przedmiotach o których nie mamy najmniejszego pojęcia". — „Jeżeli mężczyzna wstydzi się pracować otwarcie strugiem, toporem lub piłą, jest on conajmniej niewolnikiem cudzych poglądów, niezdolnym do żadnego dobrego — według własnego mniemania — uczynku".

Komisja Edukacyjna w uchwałach o szkołach parafjalnych tak powiada: „Od nauki w tych szkołach niema być oddzielona wprawa młodzi w pracy — wytrzymania niewygód i odmian powietrża. Przeto jako najczęściej na otwartem polu zabawiać się mają, tam ćwiczenia sił odprawować, tam się jakimi pożytecznemi robotami zabawić— jakie być mogą: kopanie ogrodów, tarcie drzewa, kręcenie powrozów, zgoła roboty podług pory czasu".

A Staszic tak powiada: „Nauka rzemiosł i rękodzieł powinna być fundamentem nauki obok innych teoretycznych. Lepiej jest zaniedbać trochę doskonałość duszy aby zachować dla niej zdolność ciała. Rozsądniej stanie się gdy czas do nabywania bardziej ciekawych niżeli potrzebnych wiadomości wyznaczony — będzie użyty na ciała wzmocnienie, ukształtowanie i uzręcznienie".

Trentowski w „Chowannie" tak pisze: „Najdłużej zatrzymujemy to w pamięci, czego nauczyliśmy się sami i co nas wiele pra-

cy kosztowało". — „W wielkim młynie natury trzeba być samemu czynnym, stać się młynarzem, chcąc poznać jak się to miele". Żąda Trentowski by dzieci uczyły się jak najczęściej na łonie przyrody, tam obserwowały bezpośrednio zjawiska i rzeczy, każe dzieci prowadzić do warsztatów, gdzie wre praca człowieka, gdzie najlepiej poznają czynności, narzędzia i wytwory prac ludzkich. Wrodzoną skłonność dzieci do ruchu każe łączyć z zabawą i pracą i powiada: „Niechaj grają dzieci twe w piłkę, wolanta, w obręcze, niechaj w ogródku pracują, młócą, w kuźni młotem biją i t. p. Chętnie i z uciechą najwyższą czynią to dzieci i tym sposobem igrając, wdrażają się do pracy, hartują swe siły...". — „Praca cielesna przysposabia człowieka do prac ducha, a ruch jest dobroczynnym Feba zdrojem, z którego wytryska fizyczna i moralna dzielność".

W tem pojmowaniu według Trentowskiego praca ręczna jest tedy zabawą pożyteczną, ćwiczeniem, środkiem rozwinięcia sił fizycznych a zarazem popiera kształcenie dzielności duchowej i moralnej.

Rysunkowi Trentowski przyznaje ogromne znaczenie szczególnie rysunkowi z natury i uważa, iż rysunek wyzwala uczucia estetyczne i kształci uwagę, i tak powiada: „Skoro dzieci w przerysowywaniu nabrały pewnego ćwiczenia, wiedź je na łono natury! Niechaj mierzą miernikiem ziemię i zdejmują geometryczne karty z łąk, pól i lasów, lub też niechaj na oko porywają z okolic pejzaże. Na samym ostatku mają z natury ludzkie twarze rysować". — „Wiedź wychowańca twego do galerji obrazów, na koncerta, do teatru, do miast większych, uczyń dom własny, ile ci podobna, sztuk pięknych mieszkaniem... a działać będziesz na uczucie piękności".

Z prac — pozostałych po twórcach Komisji Eduk. i Trentowskim, wypłynęły poglądy Ew. Estkowskiego, który tak powiada o wartości rysunków: „Kto się przypatrywał — mówi Estkowski — z uwagą zabawom dzieci, przekonał się, że nawet najmniejsze dzieci lubią kreślić różne figury węglem na ścianie, kredą na podłodze, kijkiem na piasku, rysikiem na tabliczce, że kreśleniem swoim dziwacznym, fantastycznym, nadają znaczenia konia, psa, drzewa, i tym podobnych przedmiotów. Obudza się tu pierwszy raz w nich myśl twórcza, zaczynają dumać, tworzyć sobie widzialne obrazy. Idąc w pomoc temu ich popędowi, uczmy je kreślić kształtniejsze obrazki, pod oczy podpadających przedmiotów. Chłopiec z największą przyjemnością rysować sobie będzie konia, bat, wóz, pistolet; dziewczę lalkę, kota, ptaka, — dobrze im znajome przedmioty. Mniejsza o to, czy kreślone te figury będą wyobrażeniami odpowiednich przedmiotów rzeczywistości, ale dość, że dzieci tym sposobem przyjemnie i z korzyścią się zatrudnią".

Chojnacki już w początku 19 wieku tak mówi o nauce rysunku: „Rysunek ma wielki wpływ na charakter człowieka, bo ten, kto rysuje, musi kochać czystość i ochędóstwo. Niemasz podobno i tak stanu żadnego, w którymby się nie dała uczuć potrzeba rysunku... Więcej się podobno i tak zapomocą wzroku aniżeli słuchu uczymy". — Piwarski zaś — twórca polskiej metody nauczania rysunku takie myśli podaje: — „Sztuka ta (rysunku) jest tak ważną, że w każdym narodzie, usiłującym dźwignąć swój przemysł, ona powinna należeć do głównych przedmiotów pierwiastkowej edukacji każdego". — „Pod względem pedagogicznym wskazuje (nauka rysunku) środki do kształcenia umysłu, zamiłowania pracy, wytrwałości, porządku i t. p. zalet człowieka". — „Jest to nakoniec język powszechny, którym przez proste zarysy tłumaczymy się z myśli naszych dokładniej nawet, jak własnemi słowy; kilkoma bowiem ciągami więcej i jaśniej wyrazić się można, jak opisem całych arkuszy". Piwarski więc rysunek uważa nawet jako mowę do wypowiadania swych myśli.

Lew Tołstoj doniosłe znaczenie pracy ręcznej widzi w tem, iż ona rozwiąże należycie sprawę stosunku wzajemnego ludzi pracy fizycznej do ludzi pracy umysłowej i odwrotnie, a o kwestji socjalnej tak się wyraża: „Kwestja ta dopiero wtedy będzie rozwiązana, kiedy praca ręczna zyska zupełne poszanowanie u wszystkich i to nietylko w teorji ale i w praktyce; wtedy dopiero, kiedy się heblowanie drzewa i kucie żelaza młotem uważać będzie za równe liczeniu pieniędzy przez kasjera w banku, zapisywaniu papierów u notarjusza, podpisywaniu aktów i rysowaniu na technice i wtedy, gdy praca fizyczna stanie na równi z temi wszystkiemi robotami, które z pychą nazywano dotychczas pracą umysłową"!

Wreszcie James (Dżems) w „Pogadankach psychologicznych" tak określa wartość nauki robót ręcznych i rysunków w szkole: „Najznakomitszy postęp w zakresie naucza-

nia średniego zaznaczył się w ostatnich latach przez wprowadzenie do szkół robót ręcznych. Postęp ten nie na tem polega, że przysporzy nam ludzi praktycznych i zręcznych w życiu domowem, lub uzdolnionych w rzemiośle, lecz wyda obywateli, posiadających całkiem nowy typ umysłowy. Prace ręczne i prace laboratoryjne oraz rysunek — przyzwyczajają do ścisłej obserwacji, rodzą subtelne poczucie różnicy między tem co jest dokładne, a tem co niejasne i niepewne. Dają pojęcie o bogactwie i zawiłości w przyrodzie i o niedokładności wszelkich abstrakcyjnych, słownych opisów.. rzeczywistych zjawisk. Są to cenne i trwałe zdobycze dla umysłu który się nim przejmie, im zawdzięczamy jasność i dokładność, ponieważ robiąc coś, robimy to albo stanowczo dobrze, albo stanowczo źle! *Z nich wynika otwartość i uczciwość, gdyż wyrażając swą myśl w czynie a nie w słowach,* nie możemy ani naszego nieuctwa ani niejasności pojęć zasłonić wykrętami. Przyzwyczajają do polegania na sobie, pochłaniają uwagę i utrzymują nas w pogodnym nastroju czynnym". — „To też na szczęście we wszystkich naszych wielkich miastach zwolna lecz konsekwentnie wprowadza się dziś do programów szkolnych prace ręczne i rysunek. Daleko nam jednak do tego, aby zyskały one to rozpowszechnienie, jakie im jest przeznaczone i to stanowisko, jakie im się należy"!

Wszystkie zjawiska nas otaczające przychodzą do naszej jaśni przez zmysły, jakże tedy słuszną rolę odgrywają roboty ręczne i rysunki kształcąc zmysły, i jakże potem szczęśliwy czuje się człowiek w chwili kiedy je użyć potrzebuje? Jeśli zaś przy poznawaniu wartości realnych odgrywają rolę zmysły, to przy *tworzeniu* wartości realnych ręka człowieka jest na pierwszym miejscu. Ona wywiera decydujący wpływ na wszystko co tworzymy. Już Aristoteles nazwał ją „organem organów". — Wszystkie narzędzia i maszyny wzorowane są na ręce ludzkiej. Ręka wszystkie je opanowała i wszystkie są wytworem ręki, a więc jako narzędzie narzędzi należy ją kształcić i rozwijać!

Sądzę iż powyższe wywody dostatecznie oświetlają wartość nauki robót ręcznych i rysunków i ich przeogromny wpływ wychowawczy na tworzenie nowego człowieka w naszej szkole! Jeżeli może zbyt dużo czasu poświęciłem omówieniu tego problemu, to dlatego, że do niedawna, a nawet i dziś, wielu i nauczycieli i ludzi na kierowniczych stanowiskach w dziele nauczania i wychowania nowego pokolenia nie zdaje sobie sprawy z tych wartości robót ręcznych i rysunków i uważa je za kopciuszka, niepotrzebnie tułającego się w szkole.

Im tedy mówię to ku rozwadze, a nam nauczycielom robót ręcznych i rysunków ku utwierdzeniu i pokrzepieniu, iż wielkiej idei służymy dla dobra młodzieży — społeczeństwa i Państwa.

A teraz zastanowić się pragnę: jak należy uczyć robót ręcznych i rysunkkw — na jakich podstawach pedagogicznych i psychologicznych oprzeć naukę, by dać młodzieży jaknajwiększą ilość tego dobra — jakie nauki te dać mu mogą, a o których mówiłem wyżej!

W sposobie nauczania robót ręcznych i rysunków, uwzględniając rozwój historyczny tych nauk, wyłoniły się trzy kierunki:

W pierwszym kierunku dążą do zmechanizowania ćwiczeń i przedewszystkiem opanowania narzędzi i materjału: (system duński). W drugim — celem lekcji jest przerobienie szeregu zgóry wiadomych modeli, a w nich dopiero doszukiwanie się odpowiednich ćwiczeń, wymagających nowych narzędzi. W trzecim — praca musi być oparta na odpowiednio uszeregowanych co do trudności ćwieczeniach, wymagających odpowiednich narzędzi, a dopiero uczeń indywidualnie ma sam tworzyć (komponować) odpowiednie modele o charakterze użytecznym.

Tak samo o nauce rysunku: Jedni hołdują zasadzie nauczania rysunku na bezmyślnem kopiowaniu. Inni uważają model i tylko model jako podstawę w nauczaniu rysunku. A lepiej myślący i rozumiejący naukę wiedzą, że dziecko musi mieć możność swobody wypowiadania się w rysunku — niech tworzy ten mały artysta — niech wypowiada swoje myśli, wrażenia, spostrzeżenia tak, — jak czuje i rozumie.

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku — ta trzecia kategorja ludzi ma racje, ponieważ idzie z duchem czasu, z postępami wiedzy w dziele wychowania nowego pokolenia i z duchem nowej szkoły, o której wszyscy marzymy i która zajmuje wszystkie umysły światłych pedagogów w dobie obecnej.

Nowa szkoła—to szkoła pracy—szkoła twórcza! Rola nauki robót ręcznych i rysunków w szkole nowej jest przeogromna. Samo wprowadzenie robót ręcznych i rysun-

ków do szkoły dzisiejszej nie stanowi szkoły pracy jak mylnie nieraz niektórzy rozumują — ale jest tym czynnikiem, który pozwalając dziecku samodzielnie pracować, dając mu pole do realizacji własnych pomysłów i wyrabiając w wychowankach zaradność życiową — burzy dotychczasowy system nauczania i pcha go na nowe, właściwe tory.

A przecież praca w nowej szkole — szkole twórczej opiera się na dwóch podstawowych zasadach, a mianowicie: na uwzględnieniu aktywności dziecka w pracy fizycznej i umysłowej i na *uwzględnieniu zainteresowania dziecka* w poszczególnych okresach jego życia.

W duszy dziecka tkwią pewne dyspozycje, które wyzwalają się w pewnych warunkach, przybierając różnorakie formy. Dziecko, podobnie zresztą jak i starszy, oddaje się godzinami ulubionemu zajęciu, i wciąż doń powraca ochotnie. Cóż jest owym czynnikiem wyzwalającym w człowieku energję i sprawiającym, że jakaś rzecz, lub jakieś działanie staje się nam bliskie i ściśle związane z potrzebami naszego życia? Czynnikiem tym jest *zainteresowanie,* które stanowi jedno z najważniejszych zagadnień psychopedagogicznych nowej szkoły.

To też nieliczenie się w nauczaniu z zainteresowaniem dziecka sprawia to, iż wszelkie wiadomości dla dziecka nie są pożądane, są dla niego tylko słowem i dziecko nie odczuwa ani potrzeby ani skłonności, które mogłyby je pchać do nauki.

A wiadomo, że aby uzdolnić wychowanka do nauki czy do pracy na jakimkolwiek polu, konieczne jest wykształcenie w wychowanku uwagi czynnej — dowolnej t. j. śledzącej pewne zjawiska i rzeczy świadomie, z określonym zgóry zamiarem i celem.

Dziecku natomiast jest właściwa uwaga bierna, to też trwalszą uwagę rozwinąć może w pracy rzecz — będąca w sferze zainteresowań dziecka.

Trentowski w „Chowannie" kładzie na zainteresowanie duży nacisk i powiada: — „Budzić możesz uwagę dzieci każdym nowym i nieznanym im przedmiotem, a utrwalać ją będziesz rozniecaniem interesu ku temu przedmiotowi. Nowa rzecz i dotąd im nieznana zapala je ciekawością, a bliższe odsłonięcie tej rzeczy i wdanie się w szczegóły rodzi w nich interes, skoro rzecz tę stosownie do ich wieku i usposobienia przedstawić potrafimy. Że zaś prawie wszystko dla dzieci jest rzeczą nową i nieznaną, niema więc nic łatwiejszego jak budzenie i zainteresowanie ich uwagi".

Z teorją zainteresowań łączy się ściśle zagadnienie programów i metod nauczania. Program powinien wypływać z potrzeb życiowych dzieci, z ich przeżyć i czynności. A ponieważ zainteresowania dzieci zależnie od okresu ich życia — ulegają zmianie, a uwzględniając stwierdzone przez pedagogów zainteresowanie dzieci w wieku szkolnym w kierunku pracy fizycznej w przewadze — należy metodę pracy w nauczaniu robót ręcznych i rysunków przystosować do zainteresowań dziecka i na niem oprzeć swoją pracę. — „Pedagogiczna zasada zainteresowania" — mówi Dewey — „wymaga, aby wybierać przedmioty i tematy w pracy, uwzględniające przeżycia dzieci, ich potrzeby i czynności, oraz jeśli dziecko należycie nie ocenia tego związku, aby nauczyciel przedstawił mu i podał nowe wiadomości w sposób, pozwalający uczniowi zrozumieć ich doniosłość i konieczność, oraz zobaczyć co je łączy z jego potrzebami. Uczynić jakiś nowy temat naprawdę interesującym i pożytecznym, udaje się tylko wtedy, kiedy się osiągnie to, że uczeń wobec niego postawiony uświadomi sobie w związku z tematem samego siebie. Prawdziwym pedagogiem jest ten właśnie, kto dzięki swej wiedzy i doświadczeniu zdoła dojrzeć w zainteresowaniach dziecka nietylko punkty dla jego wychowania i nauczania, ale i funkcje pełne przyszłych możliwości, prowadzące do idealnych celów".

To też właściwa metoda nauczania robót ręcznych i rysunków musi polegać na wynajdywaniu możliwie jaknajwięcej punktów stycznych między potrzebami ucznia i jego wrodzonemi skłonnościami a tematem lekcji i przedmiotem nauki.

Wtedy praca ucznia staje się prawie samorzutną, naturalną potrzebą dziecka, wynika to bowiem z jego popędu do działania. Wtedy budzi się i potęguje coraz bardziej zainteresowanie, które wpływa na wzmożenie się innych funkcji psychicznych, jak zdolność obserwacji, uwagi, pamięci, fantazji, inteligencji działania i tworzenia. Między temi bowiem funkcjami psychicznemi a zainteresowaniem istnieje ścisły związek.

Samo zaś zainteresowanie w sobie nie stanowi żadnego celu, ale zawsze związane jest z jakimś przedmiotem. Gotowe też w przedmiocie nie tkwi, o ile przedmiot nauki nie budzi w dziecku jakiegoś popędu. Sko-

ro zaś w dziecku z natury tkwią popędy do działania — tworzenia — do pracy — przeto w sposobie nauczania robót ręcznych i rysunków zainteresowanie musi grać pierwszorzędną rolę i na niem należy oprzeć nauczanie.

W dzisiejszych metodach nauczania wszystkich przedmiotów zainteresowanie gra pierwszorzędną rolę i na niem buduje się całość pracy — to cóż mówić o nauce robót ręcznych i rysunków skoro one wynikają i wiążą się ściśle z naturalnym popędem dzieci do działania i tworzenia, do ruchu i czynu? Pamiętajmy więc tak dobierać tematy każdej lekcji robót ręcznych i rysunków zgodnie z zasadą uszeregowania ćwiczeń, narzędzi i materjału co do trudności, aby przedmiot pracy był jaknajbliższy sfery zainteresowań dziecka.

Zainteresowanie rodzi czyn — a czyn coraz bardziej potęguje zainteresowanie i wtedy każda lekcja robót ręcznych i rysunków staje się radością czynu — radością tworzenia — w zgodzie z duchem nowej szkoły i potrzebą wychowania nowego człowieka — człowieka czynu — przydatnego życiu — społeczeństwu i Państwu!

ST. GABRIEL

Stosunek nauki robót ręcznych do rysunków i odwrotnie.

(Referat zjazdowy)

Cele nauki rysunku, sprecyzowane w programach szkolnych, dość wyraźnie podkreślają praktyczne wartości, wynikające z racjonalnie i metodycznie przeprowadzonych różnorodnych ćwiczeń.

Do praktycznych wartości, osiągniętych z racjonalnie prowadzonej nauki rysunku, należy zaliczyć nietylko umiejętność plastycznego przedstawiania widzianej formy ale i projektowanie czy komponowanie form na podstawie zebranego materjału do celów użytkowych, połączone z realizacją pomysłów w odpowiednim naterjale. Chcąc osiągnąć takie rezultaty, musimy nauczanie rysunków oprzeć na tych ćwiczeniach, któreby usystematyzowane dawały uczniowi możność zetknięcia się nietylko z modelem martwym lub żywym, ale i z różnemi materjałami i narzędziami, potrzebnemi do wykonania indywidualnych projektów, albowiem tylko drogą doświadczeń i prób może uczeń samodzielnie sprawdzić wartość pomysłów, wykryć ich braki i zalety i wyciągnąć wskazówki do dalszej pracy.

Do przyjęcia takiej metody nauczania rysunków zmuszają nas nietylko współczesne poglądy pedagogiczne na wartość samodzielnej pracy ucznia ale i wzgląd na historyczny rozwój form plastycznych użytkowych.

Otóż przeglądając rękodzieła, stworzone przez człowieka od czasów zamierzchłych do dziś dojdziemy do przekonania, iż każda z obserwowanych form użytkowych powstawała na skutek potrzeb życiowych z dostępnych i odpowiednich dla tej formy materjałów, przy użyciu najprostszych narzędzi. Każdy sprzęt, wykonany ręką ludzką, nosi na sobie wyraźne piętno narzędzia, którem został wykonany, a piękno formy, zgodnej z charakterem tworzywa, podkreśla często zdobina, wykonana ze zrozumieniem materjału narzędzia i przeznaczenia danego przedmiotu.

Wykopaliska z okresu kamiennego, epoki bronzu lub żelaza, okazy budownictwa drzewnego lub kamiennego, sprzęty z różnych okresów, wyroby rękodzielników i ludu wiejskiego niespaczone wpływem kultury miejskiej, a raczej różnej tandety fabrycznej, dobitnie świadczą o rozumieniu praw, rządzących architekturą formy, budową zdobiny, o czem szeroko trzeba wykładać w szkole.

Zjawia się pytanie: dlaczego nasi przodkowie tak świetną pozostawili po sobie spuściznę, na której dziś musimy poznawać to, czego oni się prawie nie uczyli, ale dzięki przyrodzonym zdolnościom i wyczuciu stworzyli skończone dzieła sztuki.

Przyrodzone zdolności plastyczne mogły normalnie się rozwijać nie mając pod bokiem złych przykładów, natomiast wyczucie zjawiało się przez bezpośrednią styczność z materjałem przy obróbce. Kultura technicz-

na szła w parze z kulturą artystyczną. Z biegiem czasu i rozwojem technicznym pracę rąk zastąpiła z konieczności maszyna, pracująca według ustalonego ściśle schematu bez względu na rodzaj materjału, danego do obróbki. Przez produkcję fabryczną, masową a zatem i tanią następuje obniżenie wytwórczości rzemieślnika, który musiał ustąpić przed konkurencją fabryczną. Rzemieślnika - artystę zastąpił robotnik, przygotowany do obsługi różnych mechanizmów, zaś projekty formy użytkowej dostarcza często artysta, którego projekty mogą być nawet ciekawe, natomiast, podczas wykonania zachodzą różne zmiany, obniżające piękno projektu. Względy ekonomiczne, chęć wielkich zysków, konkurencja i t. p. skłaniają fabrykanta do produkcji taniej, szablonowej i bezwartościowej pod względem estetycznym, którą zalewają rynki zbytu, deprawując przyrodzony smak estetyczny szerokich mas.

Uświadomiwszy sobie to niebezpieczeństwo musimy stanąć do walki z zalewem tandety i coraz większem obniżaniem kultury estetycznej społeczeństwa i powolnym upadkiem rękodzieła. W walce tej stanąć musi w pierwszym rzędzie szkoła przez racjonalnie prowadzoną naukę pracy ręcznej i rysunku, stwarzając dobre i trwałe podwaliny kultury estetycznej w młodem pokoleniu, zdolnem przeciwstawić się różnorodnym czynnikom, deprawującym poczucie piękna.

Tylko szkoła, posiadająca odpowiednie warunki pracy, dobrze przygotowanych nauczycieli zdoła spełnić to zadanie. Zjawia się pytanie co i jak należy czynić, aby osiągnąć dodatnie rezultaty?

Jedyną odpowiedzią na to pytanie jest: stałe łączenie projektu z wykonaniem w przydatnem tworzywie, poparte objaśnieniem i pokazem dobrze rozwiązanych tematów.

Dochodzimy więc do istotnego zagadnienia, zawartego w temacie dzisiejszego referatu.

Z poprzednich uwag wynika, że nawet najzdolniejszy projektodawca, nieposiadający doświadczenia zdobytego w pokonywaniu oporu tworzywa, popełnia często poważne błędy w swoich pomysłach. Nic zatem dziwnego, że prace uczniów w szkole ogólnokształcącej posiadają jeszcze większe pod tym względem braki. Musimy przyznać, że do dziś w większości szkół nauka kompozycji ogranicza się do paru ćwiczeń zdobniczych w zakresie budowy ornamentu płaskiego pasowego lub ośrodkowego, zaprojektowanych na papierze bez ściśle określonego celu. Dowolność ujęcia i bezmyślność w tej pracy jest przerażająca. Zapytacie dlaczego? Dlatego przedewszystkiem, że uczeń nie zdaje sobie jasno sprawy z celu pracy a ponadto nie miał okazji zrealizowania swojego projektu i przekonania się o jego wadach.

Na różnych wystawach spotyka się często fantastyczne wprost dziwolągi form naczyń, sprzętów, tkanin, okryć i t. p., ale rzadko, a raczej nigdy realizacji tychże w tworzywie. Dzieje się to w okresie popularnego hasła łączenia myśli z czynem, projektu z wykonaniem.

Głównym powodem takiego stanu nauki kompozycji jest bądź brak technicznego przygotowania nauczyciela do zaznajomienia uczniów z techniką zdobniczą, bądź brak odpowiednich narzędzi i materjałów, lub koordynacji nauki rysunku z robotami ręcznemi i porozumienia wzajemnego nauczycieli tych przedmiotów.

Tylko bezpośrednie zetknięcie ucznia z materjałem i narzędziem może sprowadzić pracę kompozycyjną na właściwe tory.

Ileż to projektów waz i naczyń spotkać można w rysunkach dzieci, nigdy nie realizowanych, chociaż gliny mamy poddostatkiem. Nie koniec na tem. W okresie świąt Wielkiejnocy, do najczęściej stosowanych tematów rysunkowych należy zaliczyć projekty pisanek ale pisanki dziecko nigdy w ręce nie miało. Uczniowie projektują kilimy nie mając pojęcia, jak wygląda warsztat tkacki, komponują witraże a nie wiedzą czem i jak przeciąć kawałek szkła. Takich przykładów papierowej roboty możnaby przytoczyć setki, jednak czas najwyższy z tem skończyć i przejść do racjonalnej i systematycznej pracy.

Dobrze pojęta nauka kompozycji wymaga abyśmy dali uczniowi materjał i narzędzie, wspólnie wykazali wszystkie cechy tworzywa przez obróbkę a dopiero po tem przystąpili do pracy kompozycyjnej. Idąc tą drogą uczymy dziecko myśleć i tworzyć logicznie, rozwijamy władze psychiczne i fizyczne wychowanka, a „wybujałą" fantazję zdobniczą sprowadzamy na właściwą drogę pracy, wytkniętą przez znajomość materjału i narzędzia.

Zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa nauki robót ręcznych bez znajomości rysunku, zasad budowy ornamentu, har-

monji barw i t. p. zjawisk, towarzyszących każdej pracy w materjale. Brak dostatecznego opanowania rysunku formy, zrozumienia, co i jak należy zdobić, należytego poczucia kolorystycznego odbija się fatalnie na wartości pracy ucznia.

Gorzej przedstawia się taka sytuacja wtedy, kiedy nauczyciel robót ręcznych nie posiada dostatecznej kultury estetycznej, a nie współpracuje z nauczycielem rysunku. Czy trzeba udowadniać słuszność moich uwag o rezultatach pracy?

Wystarczy zobaczyć szereg wystaw szkolnych, aby się przekonać, że niestety tak się dzieje. Ile to różnych przedmiotów brzydkich ze względu na formę lub barwę wykonali uczniowie? Różne półki, szafeczki, skrzynki i t. p. rażą wyrobione oko nieregularnością, lub dowolnością formy bez względu na wytrzymałość materjału. Formy zdobnicze czy to na pudełkach, teczkach, okładkach czy ramkach, segregatorach, piórnikach, szkatułkach i wielu innych przedmiotach, wykonanych w pracowni, są tak niestosowne, nieugładzone i wrzaskliwe w barwie, że zjawia się pytanie, czyż to możliwe, aby w szkole tak uczono?

Nauczyciel pozbawiony poczucia estetycznego nie dba również o wygląd estetyczny pracowni, sprzętów, narzędzi i t. d., zapominając o tem, że pracownia robót ręcznych jest dla ucznia nietylko terenem pracy w materjale, ale i miejscem, wywierającem dość wyraźny wpływ na kształtowanie jego poczucia ładu, prostoty, celowości i szacunku dla pracy solidnej i akuratnej. Należyte ustawienie sprzętów, odpowiednie rozmieszczenie narzędzi w szafkach, barwa ścian, przedmiotów oddziaływują dodatnio na rozwój smaku estetycznego.

Niejednokrotnie narzeka nauczyciel rysunków na brak narzędzi do pracy, materjałów, modeli rysunkowych, rysownic i t. p. A czy współpraca z nauczycielem robót ręcznych nie usunęłaby wiele niedomagań i zaspokoiła szereg potrzeb? Trzeba tylko wspólnie opracować plan pracy, aby na robotach ręcznych wykonać cykl niezbędnych pomocy naukowych do rysunku przestrzennego, kompozycji i t. p. Zamiast wydawać poważne sumy na kupno różnych narzędzi do modelowania, zdobienia skóry, metaloplastyki i innych technik zdobniczych, należy zakupić odpowiednie materjały i wykonać najprostsze narzędzia na robotach ręcznych z korzyścią dla uczniów i szkoły. Wydaje się wiele pieniędzy na bezwartościowe modele rysunkowe jak: miniaturowe studnie, bramy, domki, kapliczki, kościoły, skomplikowane perspektografy, odlewy gipsowe i t. p., na których uczeń nie jest w stanie zaobserwować nieznaczne skróty perspektywiczne, zjawiska światłocienia lub barwy, dlatego, że są miniaturowe, a każde ustawienie jednego z takich objektów będzie sztuczne — anormalne.

Pracownia robót ręcznych winna dostarczyć tylko najniezbędniejsze przedmioty, normalnej wielkości jak: paki, skrzynie, kosze, pudła, dużych rozmiarów szkielety kilku zasadniczych brył, najprostszy perspektograf, kilka sprzętów wykonanych z blachy jak: wiadro, bańka do nafty, polewaczka i t. p. wykonane zresztą zgodnie z programem nauki robót ręcznych.

Wielkie tablice do nauki o barwach, wykonane z tektury ułatwią wyjaśnienie i zrozumienie niejednego zjawiska.

Niezależnie od wykonania wyżej wymienionych przedmiotów może pracownia dobrze zorganizowana dostarczyć najprostszej konstrukcji warsztat tkacki lub garncarski, nadający się do użytku szkolnego, stoliki do modelowania, rysownice lub sztalugi do rysunku i malowania. Naturalnie, że zrealizowanie tych projektów zależne jest od przygotowania uczniów, dostatecznych pod względem ilości i jakości materjałów no i od współpracy nauczycieli tych przedmiotów.

Znacznie prościej przedstawia się sytuacja w tych zakładach, w których nauka robót ręcznych i rysunków spoczywa w jednych rękach. Dobry nauczyciel robót ręcznych i rysunków daje przynajmniej gwarancję, że kompozycji formy, zasad zdobniczych nie będzie uczył na papierze.

Jednym z poważnych działów nauki robót ręcznych jest obróbka metali, która daje szerokie pole do pracy kompozycyjnej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę roboty z drutu lub blachy, to widzimy, że każda z wykonanych form opiera swoje wartości estetyczne na dobrym rysunku. Na specjalną uwagę zasługują prace z pasków żelaza (walcówka), jak wycieraczki, kraty okienne, wywieszki, świeczniki, latarnie, kosze, żyrandole i wiele innych przedmiotów, których piękno polega na szlachetnej linji. Specyficzne cechy materjału i sposoby wiązania stwarzają trwałą dyscyplinę kompozycyjną, usuwając nieograniczoną dowolność formy. Wytrawianie powierzchni naczyń, sprzętów, wy-

konanych z blachy miedzianej, mosiężnej lub cynkowej nasuwa wiele ćwiczeń zdobniczych.

Roboty z papieru, kartonu i tektury znakomicie wiążą się z nauką rysunku w niższych oddziałach szkoły powszechnej.

Mając do dyspozycji łatwy materjał do obróbki możemy zaznajomić dziecko z najprostszemi sposobami konstrukcji formy użytkowej lub dekoracyjnej (zabawki — ozdoby choinkowe), ustawiania najprostszych zespołów kolorystycznych i budowy ornamentu przy użyciu prymitywnych narzędzi.

Zamiast drogich a często i brzydkich papierów fabrycznych, potrzebnych do oprawy książek, pudełek i t. p. przedmiotów, należy zaznajomić uczniów z techniką zdobienia papieru klajstrem, zabarwionym farbami anilinowemi, dającą wiele możliwości rozwiązań zdobniczych. Najprostsze narzędzia, jak: pendzel, grzebień, tłoczek, zmięty kawałek grubszego papieru umiejętnie ubyte, dają mnóstwo motywów zdobniczych, nadto uczeń może dość szybko wykonać zdobinę, dostosowaną ściśle do formy wykonanego przedmiotu (pudełka, bombonierki, teczki, okładki i t. p.).

Pracą ucznia, wykonaną na robotach winien interesować się nauczyciel rysunków, natomiast nauczyciel robót ręcznych, orjentując się w materjale naukowym z zakresu rysunku, może takie lub inne ćwiczenia wyzyskać do swoich celów.

Projekty uczniów powinni razem przeglądać i korygować.

Opis rysunku technicznego, rozmieszczenie tekstu daje pole do praktycznej nauki liternictwa, tak potrzebnego w życiu codziennem, które w połączeniu z użyciem różnych narzędzi wiąże się z kompozycją.

Pracownia robót ręcznych może dostarczyć potrzebnych przezroczy do nauki o rozwoju form plastycznych, wykonanych ze zdjęć fotograficznych oryginalnych lub reprodukcyj czy kopij odręcznych.

Najściślejszy związek nauki rysunku możemy zaobserwować w robotach kobiecych, które niestety w wielu szkołach różnego typu znajdują się na niewłaściwej drodze. W pracach ucznia uderza nas przedewszystkiem pewien szablon, wprowadzony przez stosowanie gotowych wzorów, dostarczanych przez różne wydawnictwa krajowe i obce, a nawet wydrukowane na tkaninie wzory. Zarzut ten dotyczy nietylko formy ogólnej, ale i różnych zdobin.

Prawie w żadnym dziale pracy ręcznej w szkole nie uzewnętrznia się tak jaskrawo brak smaku estetycznego, poczucia charakteru materjału i t. p., jak w robotach kobiecych, niesłusznie zresztą tak nazwanych, gdyż z powodzeniem mogą te prace wykonać chłopcy.

Brak współżycia robót ręcznych z rysunkami, sprowadza naukę do technicznego wykonania gotowych czy skopjowanych motywów często nieodpowiednich dla danej techniki, ze szkodą dla młodzieży i stratą drogiego czasu. Znajomość rysunku, zasad kompozycji i użycia barw jest nauczycielce robót kobiecych niezbędna. Bez takiego przygotowania praca nauczycielki nie może dać dobrych rezultatów.

Nauka kompozycji i znajomość harmonji barw, związana z robotami kobiecemi, przyczyni się do wyrugowania tandety i szablonu, usunie lenistwo, rozbudzi wiarę we własne siły, czyniąc pracę interesującą i wartościową.

Pomijając dział koszykarski przypuszczam, że tych kilkanaście, przytoczonych przykładów dostatecznie wyjaśnia ścisły kontakt nauki robót ręcznych z rysunkami, wskazując tereny współpracy nauczycieli wymienionych przedmiotów.

HENRYK POLICHT

Nauczanie rysunku w najniższych oddziałach szkoły powszechnej.

(Referat zjazdowy).

1. *Nauczyciel rysunku.*

Nauczanie rysunku w najniższych oddziałach szkoły powsz. jest dlatego trudne, że nauczyciel musi przy nauczaniu zająć wobec twórczości artystycznej dzieci, które rysują z zasady *subjektywnie* t. zn. według własnego upodobania stanowisko *zdecydowanie objektywne,* bezstronne, Tymczasem

naogół każdy prawie nauczyciel rysunku ma zazwyczaj na prowadzenie tej nauki poglądy własne, a poglądy te wynikają z jego osobistych zainteresowań i upodobań, z jego dążności twórczych, z celów, które stara się przez naukę osiągnąć. Dlatego też wpływ takiego nauczyciela na uczniów jest wybitnie subjektywny. Już w oddziale pierwszym narzuca on dzieciom pewne schematy, które rysuje na tablicy, a dzieci to odwzorowują. W klasach wyższych wmawia uczniom, że tylko rysowanie konturem prowadzi do celu, lub specjalnie interesuje się światłoceniem i w tym kierunku prowadzi ćwiczenia szkolne. Niejeden uważa odtwarzanie wrażenia wzrokowego za jedynie odpowiednie. Są zwolennicy rysowania tylko z pamięci lub z wyobraźni, albo wyłącznie z natury i z modelu. Pierwsi przypisują jedynie rysunkowi pamięciowemu i fantazyjnemu, wartości kształcące i wychowawcze i w klasach najniższych pragną tylko ten rodzaj rysunku stosować. Drudzy wychodzą znów z założenia, że właściwością charakterystyczną dla społeczeństwa polskiego jest zanadto wybujała wyobraźnia i dlatego, zamiast ją podsycać rysunkiem pamięciowym, starają się już od oddziału pierwszego zaprawiać dzieci do przedstawiania form widzianych, do opanowania umiejętności rysowania z natury. Nawet przy opracowywaniu modelu niektórzy przywiązują ogromną wagę do konstrukcyj perspektywicznych, inni z konstrukcjami zupełnie się nie liczą. Wielu stara się przyśpieszyć rozwój rysunkowy dzieci ćwiczeniami w technice rysowania i t. d.

Subjektywność nauczyciela przejawia się nawet w wyborze tematu rysunkowego. Niektórzy twierdzą, że rysowanie twarzy, postaci ludzi i zwierząt, musi być prowadzone z natury, i że dla małych dzieci takie tematy się nie nadają. Z tego powodu ograniczają oni naukę rysunku do przedstawiania prostych, mało interesujących dzieci kształtów. Inni mają znów na celu względy estetyczne i uważają naukę rysunku za sposobność do wyrobienia przyzwyczajenia do czystości lub opracowują rozmaite dekoracje. Słowem subjektywny nauczyciel to ten, który przy nauce rysunku nie bierze pod uwagę zdolności dzieci, który nie przystosowuje się do ich tematów, do ich psychiki i który nie uznaje innej twórczości dziecięcej poza narzuconą im przez siebie.

Racjonalna nauka rysunku zwłaszcza w klasach najniższych, musi oprzeć się o subjektywizm rysunkowy każdego dziecka. Każde dziecko rysuje bowiem intuinicyjnie, więc wyraża się rysunkiem wybitnie subjektywnie, kreśląc indywidualnie t. zn. zgodnie z wymaganiami swego temperamentu to, co spostrzegło w naturze i to, co stworzyła jego wyobraźnia. Drogą podświadomych procesów psychicznych, budzi się w niem natchnienie i dziecko intuicyjnie kreśli struktury przedmotów tak, jak je wyobraźnią pojęło. To natchnienie dziecka jest zależne od czynników psychicznych takich, jak wyobraźnia, zdolności obserwacyjne, rodzaj pamięci plastycznej i zdolności twórcze. Wszystko to odzwierciadla się w rysunku dziecka. Oczywiście dziecko nie zdaje sobie sprawy ze sposobu powstawania odpowiednich skojarzeń rysunkowych i nie musi też wiedzieć, w jaki sposób czynności psychiczne oddziaływują na powstanie jego rysunku czy ulepianki. Natomiast nauczyciel musi rozumieć istotę procesów psychicznych u dziecka, musi wiedzieć, co w rysunku dziecka mówi o pamięci plastycznej, a co o fantazji, — co o wrażliwości na zjawiska wzrokowe, a co o poczuciu piękna, — co jest wyrazem zdolności do rysunku, a co świadczy o braku zdolności graficznych i t. d. Musi też wiedzieć, w jaki sposób tworzą dzieci schematy rysunkowe, zwłaszcza dzieci zdolne i w jaki sposób wypowiadają się w rysunku ilustracyjnym. Tylko wtedy będzie mógł nauczyciel w kierunku rozwoju indywidualności rysunkowej współdziałać, udzielając każdemu dziecku właściwej wskazówki. Wtedy też nie będzie się domagał, aby dzieci rysowały schematy w jeden sposób, który się jemu podoba. Dzieci bowiem powinny wyrażać rzeczywistość i świat wyobraźni schematami, stworzonemi na miarę własnych zdolności i umiejętności. Zadaniem nauczyciela jest takie prowadzenie nauki rysunku, żeby dzieci przez siebie wytworzone schematy rys. doskonaliły, aby przyzwyczaiły się do obserwacji otoczenia i z tej obserwacji czerpały materjał tak do rysunku realistycznego i fantazyjnego i aby dzieci zachowały jak najdłużej w przedstawianiu rysunkowem ową szczerą naiwność, która jest charakterystyczną dla sztuki dziecka. Nauczyciel musi też umieć wykorzystać wpływ dzieci zdolniejszych dla rozwinięcia rysunkowego dzieci mniej zdolnych, które lubią naśladować sposób rysowania innego twórcy. Musi też wprowadzać stopniowo te tematy rysunkowe, któremi się dzieci interesu-

ją i podawać je we właściwym czasie i w sposób przystępny dla pojmowania dziecięcego; musi przyjąć, że żaden temat, czy to będzie postać ludzka czy krajobraz — dom czy drzewo — zwierzę czy kolej — nie jest zatrudny, jeśli się nim dziecko interesuje. *Im większe zainteresowanie* przejawia się w dziecku dla tematu rysunkowego, *tem większy wysiłek* włoży ono w rysunek, tem doskonalej będzie się starało temat rysunkiem zobrazować. Wprowadzenie interesujących dla dzieci tematów wymaga także od nauczycieli zaznajomienia się z odpowiedniemi kształtami, z ich proporcjami, barwą, i t. d. Nauczyciel powinien dziecku umieć *„przypomnieć"* jak np. koń ma ułożone nogi, gdy biegnie, a człowiek, gdy idzie, skacze, i t. d. jaki układ mają konary i gałęzie u topoli włoskiej, jakie u wierzby, a jakie u świerka. Bez znajomości cech charakterystycznych i proporcyj zwierząt, drzew, domów, kwiatów i t. d., nie może nauczyciel dobrze przeprowadzić obserwacji kształtów, a skutkiem tego dzieci w rysunku „pamięciowym" „z wyobraźni", czy „z pokazu" tylko to narysują, co same spostrzegły i zapamiętały, bez liczenia się z charakterem kształtu, bez uwzględnienia proporcyj, ruchu, barwy i t. d. Tylko niektóre wyjątkowo zdolne dzieci intuicyjnie wyczują i przedstawią kształt w przybliżeniu dobrze.

Nauczyciel musi też oceniać korzyści wypływające z różnorodności ćwiczeń, rysunkowych. Nie nauczy się dziecko rysować, gdy będzie rysowało tylko z pamięci, ale i wtedy niewiele się nauczy, gdy będzie odrysowywało modele. Samo ilustrowanie nie rozwinie spostrzegawczości, ani zdolności do dekoracji. Dopiero wszystkie rodzaje ćwiczeń, jakie program rysunków przewiduje, mogą o ile racjonalnie są stosowane — prowadzić do celu. Nauczyciel musi bowiem tak naukę prowadzić, aby rozwinęły się w dzieciach zdolności ekspresyjne i impresyjne. W zakres nauczania wchodzi bowiem to, co człowiek - dziecko potrafi ze siebie wydobyć zapomocą kształtu i barwy, a także i to, co jest kształtem i barwą, więc to, co dziecko widzi wokoło siebie. W każdym oddziale są dzieci o bujnej wyobraźni, ale też są i takie, które takiej wyobraźni nie mają, za to posiadają zdolności odtwórcze, gdy pierwsi tych zdolności zazwyczaj nie mają. Również przypisywanie ogółowi dzieci polskich powierzchowności, braku wytrwałości i t. p. jest niesłuszne, bo w każdej klasie obok takich dzieci są także pilne, pracowite, dokładne, wytrwałe i t. d. To też wszystkie rodzaje ćwiczeń rysunkowych mają tu swoją wartość, bo u ogółu dzieci *rozwijają równomiernie spostrzegawczość i wyobraźnię, i przyzwyczajają je do dokładnej pracy.*

Nauczyciel rysunku zanim ułoży sobie plan nauczania tego przedmiotu dla niższych oddziałów musi zaznajomić się z psychologją rysunku dziecięcego i z psychologją pedagogiczną oraz poznać rolę instynktów w życiu dziecka i obserwować dzieci swego oddziału w czasie rysowania z pamięci, z pokazu i t. d. Tematy rysunkowe nasuną się z rozmówek o domu i otoczeniu dziecka, o pracy i t. d. (koncentracja w nauczaniu). Znajomość psychiki poszczególnych dzieci, ich zainteresowań, znajomość materjału naukowego pozwoli nauczycielowi *stwarzać korzystne warunki* dla rysunkowego rozwoju dzieci jego oddziału.

2. Dzieci rysują.

Rozwój rysunkowy dziecka zaczyna się we wczesnem dzieciństwie. Prof. Stef. Szuman w „sztuce dziecka" wyróżnia w tym rozwoju następujące okresy: 1) okres bazgrot czyli formowanie się schematu 2) okres schematu (ideoplastyka) 3) okres poschematyczny (rozwój w kierunku fizjoplastyki). W okresie bazgrot rysuje dziecko linje, które właściwie nic nie wyobrażają poza rytmem ręki, chociaż dziecko pokazując bazgrotę wyjaśnia, że to jest „tatuś" lub „domek". Dopiero, gdy dziecko przez przypadkowo zbudowany schemat *odkryje tajemnicę linji,* gdy próbuje tą linją tworzyć schematy kształtów zaczyna się okres drugi. Przełom tu jest wyraźny i charakterystyczny. Przejście dziecka w okres drugi może nastąpić w trzecim roku życia lub później, zależnie od zdolności dziecka. Np. dzieci mniej zdolne kreślą bazgroty jeszcze w 7 r. życia, — więc w klasie pierwszej często spotyka się nauczyciel z pierwszym okresem bazgrot u niektórych dzieci.

Jednak większość dzieci oddziału pierwszego jest już w okresie drugim rozwoju rysunkowego. Potrafią one rysować schematy kształtów, które znają. Nie chodzi im jednak o przedstawienie kształtu tak, jak go widzą, lecz tak, jak go wyobraźnią i pamięcią intuicyjnie odczuwają i pojmują. Chętnie też przypatrują się kształtom, zapytują się o ich przeznaczenie, o ich budowę, *ale poznawszy kształt rysują go według własnej koncepcji.* Rysują z pamięci lub z wyobraźni a nie z na-

tury mimo, że koncepcję kształtu tworzą przez obserwację natury. *Gdyby nie było obserwacji nie byłoby też odpowiedniego schematu rysunkowego.*

Często już w oddziale pierwszym spotyka się dzieci wyjątkowo uzdolnione i te rysując z pamięci, starają się upodobnić schemat do obrazu rzeczywistości. Powodują się one przy rysowaniu nie tylko tem, co wiedzą i myślą o przedmiocie, ale także tem, jak przedmiot widzą lub widziały. U tego rodzaju dzieci występuje już trzeci okres rozwoju rysunkowego.

Przyczyną tak dużej rozpiętości w rozwoju rysunkowym dzieci oddziału pierwszego są przedewszystkiem różnice w ich uzdolnieniach do rysunku, a także różnice w jakości ich wyobraźni i pamięci plastycznej. Zwłaszcza te ostatnie dyspozycje psychiczne wywierają silny wpływ na przedstawienie rysunkowe kształtów.

Wiemy, że przez postrzeganie kształtów wzrokiem (dotykiem) powstają wrażenia i wyobrażenia plastyczne. Wrażenia i wyobrażenia te dziecko pamięta dłużej lub krócej. Jedne dzieci posiadają bowiem wierną i trwałą pamięć plastyczną, inne słabą i niedokładną. Dzieci, które pamiętają obserwowane przez siebie kształty, wcześniej tworzą sobie schematy rysunkowe, niż dzieci o słabej pamięci wzrokowej. Ponadto dzieci o dobrej pamięci wzrokowej znacznie więcej szczegółów w schemacie nakreślą, niż dzieci o słabej pamięci. Schematy rysunkowe dobrych wzrokowców będą też więcej odpowiadać obrazom w rzeczywistości, niż schematy dzieci o małej pamięci.

Pamięć wzrokowa oddziaływuje na wyobraźnię. Przy postrzeganiu przez wrażenia powstają wyobrażenia spostrzegawcze. Dziecko o dobrej pamięci plastycznej wiernie pamięta wrażenia i wyobrażenia, i przypomina je sobie łatwo, wiernie i dokładnie. Dziecko o słabej pamięci plastycznej nie pamięta dobrze wrażeń, ani wyobrażeń spostrzegawczych bo elementy tych wyobrażeń łatwo się rozpadają i łączą się z innemi w niektórych tylko szczegółach podobnemi wyobrażeniami. Ta nietrwałość wyobrażeń spostrzegawczych i tendencji ich do rozpadania się i łączenia się w nowe wyobrażenia jest przyczyną szybszych zeznań, kłamstw mimowolnych, zmyślań fantastycznych i t. d. Na tej skłonności umysłu do rozbijania struktur wyobrażeniowych na elementy i na kojarzeniu tych elementów w nowe wyobrażenia opiera się wyobraźnia twórcza. Odzwierciadla się to także w rysunku dziecka obdarzonego tą dyspozycją. Gdy rysuje z przypomnienia kształt poprzednio obserwowany, to opuszcza często właściwe szczegóły schematu, bo one wypadły z pamięci, a wzamian kreśli w nim inne, spostrzeżone w innym czasie i na innym kształcie.

Z powyżej omówionych powodów w każdym z niższych oddziałów szkoły powsz. występują wyraźnie dwa krańcowe typy rysunkowe dzieci, a mianowicie: 1) dzieci o przewadze pamięci plastycznej, 2) dzieci o bujnej wyobraźni. Oprócz tych przeciwnych sobie typów rysunkowych są też dzieci 3) mające dobrą pamięć i bujną wyobraźnię zarazem. To typ trzeci? Czasami spotyka się też dzieci o słabej pamięci wzrokowej i ciasnej wyobraźni. Oczywiście, że u dzieci każdego typu niejednaki jest stosunek pamięci do wyobraźni i stąd wynikają różnice w pojmowaniu rysunkowem kształtu w obrębie każdego typu rysunkowego.

Poznać typ rysunkowy, do którego inne dziecko należy, można na podstawie jego rysunków. W każdym rysunku dziecka odzwierciadla się bodaj częściowo charakter i jakość jego pamięci plastycznej i wyobraźni. Spostrzec to łatwo w rysunkach dzieci klasy pierwszej, które przed zapisaniem do szkoły jeszcze nie rysowały (np. na wsi). Jeżeli tym dzieciom polecimy aby narysowały np. człowieka, domek, drzewo, to zbudowane przez nich poraz pierwszy schematy będą się między sobą znacznie różniły ujęciem. Inaczej zbuduje bowiem schemat dziecko, powodujące się pamięcią wzrokową, inaczej dziecko posługujące się wyobraźnią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZ. KARP.

Rewizja programów nauki robót ręcznych w seminarjach naucz. męskich.

(Skrót referatu zjazdowego).

Seminarja naucz. mają na celu przygotować nauczycieli dla szkół powszechnych. Ponieważ większość szkół w Polsce jest o niższym stopniu organizacyjnym, gdyż szkół 7-kl. jest procent stosunkowo nieduży, nie można więc liczyć na nauczycieli specjalistów ,których przewiduje się dla wyższych oddziałów szkół powszechnych 7-kl.

Seminarja muszą przygotować nauczycieli zdolnych do wykładania wszystkich przedmiotów w szkołach powszechnych.

Aby zadość uczynić wymaganiom, będziemy musieli uwzględnić przy nauce robót r. następujące działy:

1. podać wiedzę fachową oraz wiadomości technologiczne;

2. podać, rozwinąć i dociągnąć do pewnego poziomu sprawność techniczną pracy;

3. wyzyskać pierwiastki kształcące oraz wychowawcze nauki;

4. nauczyć wykorzystać zdobycze z dziedziny nauki r. r. dla celów szkolnych bezpośrednio, a życia pośrednio;

5. przygotować metodycznie do należytego prowadzenia przedmiotu w szk. powszechnej w myśl ostatnich zdobyczy dydaktycznych.

Jest to zakres pracy bardzo obszerny, należy więc rozpatrzeć czy programy dzisiejsze celowi temu odpowiadają.

Kurs I przewiduje czas pierwszego półrocza szk. na uzupełnienie braków w zakresie: prac z kartonu, tektury i introligatorstwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na kurs pierwszy przyjmuje się młodzież, która dzisiaj (i jeszcze długo) ze szkoły powsz. wynosi b. mało, lub wcale nie wynosi przygotowania z r. r. stwierdzamy, że w czasie tak krótkim (5 miesięcy szk.) nie przerobimy obszernego materjału naukowego. Materjałem tym będą posługiwali się przeważnie nauczyciele w przyszłości w szkołach powszechnych, gdyż roboty z papieru (pominięte w programie) rob. z kartonu, tektury i introligatorstwo stanowią materjał dla niższych oddziałów szkoły powsz., a więc wszystkich szkół w Polsce zarówno niżej jak i wyżej zorganizowanych.

Należy więc cały czas na kursie pierwszym przewidzieć dla tych robót. Kurs II według programu obejmuje dalszy ciąg rozpoczętych w drugiem półroczu kursu I robót z drzewa, a ponadto roboty z drutu, blachy i szkła.

Pstrokacizna technik i tworzyw na przeciąg jednego roku szkolnego. Czy przy takim podziale unikniemy dyletantyzmu, przed którym ostrzega program? Wykluczone, gdyż w ciągu 120 godzin szkolnych, któremi nauczyciel rozporządza — celu nie osiągnie.

Pozostawiając więc logiczne zestawione w programie stopniowania trudności w materjale należy prowadzić na kursie II przez cały rok tylko roboty z drzewa, zaczynając od r. z kruszyny, nożykowych z kory sosnowej i gatunków drzew miękkich, przez roboty piłkowe, do robót stolarskich.

Roboty z kruszyny oraz nożykowe i piłkowe będą tym materjałem dla przyszłego nauczyciela, który będzie mógł realizować w ciągu pracy w każdej szkole, nawet tam, gdzie niema pracowni ani narzędzi.

Na kurs III pozostaną więc roboty z drutu, taśmówki oraz blachy. Pod koniec roboty ze szkła. Działy bardzo obszerne na rok pracy, lecz mające pewne pokrewieństwo w materjale i technice obróbki i z tych względów zasługujące na połączenie w ciągu roku pracy.

Kurs IV w myśl programów nie przewiduje nauki r. r., kończąc ją na kursie III wyrobem pomocy naukowych; natomiast kurs V ma 2 godz. nauki w drugiem półroczu szk.

Wyrób pomocy naukowych na kursie III jest sztuczny, gdyż nie wypływa najczęściej z potrzeb szkoły. Nie jest to praca związana ze szkołą ani z życiem. Nie można bowiem wszędzie w każdej szkole wytworzyć współpracy nauczycieli specjalistów r. r. z nauczycielami fizyki, przyrody, geografji, przedmiotów matematycznych oraz pedagogicznych i innych. Fabrykuje się

więc pomoce, które najczęściej magazynuje się w składach szkolnych jako nieużytki. (Ironja celów). Gdy natomiast dodamy naukę robót ręcznych na kursie IV, gdzie przeniesiemy wyrób pomocy naukowych, będziemy mieli możność prowadzenia realnej pracy. Uczniowie kursu IV, wchodzą do szkoły ćwiczeń, gdzie rozpoczynają praktykę pedagogiczną, w związku z którą wysuwa się miljon potrzeb. Wychodząc z zasad koncentracji w nauczaniu będą mogli tworzyć i budować pomoce naukowe do każdej lekcji czy to przyrody, fizyki, matematyki, czy innego przedmiotu naukowego. Będą to pomoce przygotowane pojedynczo przez uczniów i zbiorowo, a dadzą olbrzymie korzyści dziatwie jak i uczniom seminarjum, oraz samej szkole, wzbogacając ją szeregiem praktycznych pomocy, wypływających z potrzeb nauczania.

Takie wykorzystanie nauki r. r. dla nauki w szkole będzie logiczne i celowe.

Czas na kursie V, owe dwie godziny przez pół roku szkolnego posłuży tylko do teoretycznego pogłębienia wiadomości z danej dziedziny wiedzy, wreszcie do przeprowadzenia lekcji pokazowych i praktycznych z robót ręcznych.

Reasumując powyższe stwierdzić należy niezbędną potrzebę reorganizacji programów nauki r. r. w seminarjach naucz., by odpowiedziały wszystkim celom, jakich się od nauki tego przedmiotu wymagać winno, a wówczas sprawa nauczania r. r. w szkołach powszechnych oraz opinja ich wartości uzyska należyte podstawy.

Programy nauki rysunku w seminarjach nauczycielskich.

(Streszczenie referatu zjazdowego).

Programy do nauki rysunku w seminarjach nauczycielskich pozostawiają wiele do życzenia, są zbyt ogólnikowe i chaotyczne. Przedewszystkiem rzuca się w oczy wielka różnorodność tematów i problemów w stosunku do małej ilości godzin na ten przedmiot przeznaczonych. Wynika więc z tego fragmentaryczność i pobieżność wykonania przepisanego materjału naukowego. Na właściwą naukę rysunku przeznaczone są dwie godziny tygodniowo przez 4 kursy I, II, II, IV. a na V przez jedno półrocze po 2 godz. metodyki tego przedmiotu wraz z ćwiczeniami metodycznemi. Oprócz tego od kursu III-go obowiązują pogadanki o sztuce. W zakres programu wchodzi nietylko studjum realistyczne pod względem kształtu, światłocienia i barwy, ale też modelowanie, dekoracja i perspektywa linijna. Już choćby z tego zestawienia widać, że programu należycie wyczerpać nie można, i że niema on na myśli systematycznego opracowania w szkole jakiegoś problemu choćby w najogólniejszych zarysach. Cała systematyka, którą dostrzec można, opiera się na ustopniowaniu tematów, a więc najpierw idą przedmioty płaskie, ich rysunek oraz malowanie—jak liście kurs I,— potem mamy rysowanie i malowanie — jak owadów, jakoteż rysunek przestrzenny i światłocieniowy — kurs II, potem idą zwierzęta i ptaki na kursie III a wreszcie człowiek na kursie IV. (coś jakby stworzenie świata). Brak jakiejkolwiek koncentracji tego przedmiotu z innemi przedmiotami nauki.

Wobec tego należałoby dokładniej usystematyzować ćwiczenia ze względu na zasadnicze problemy nauki rysunku. Przedewszystkiem studjum realistyczne należy poprowadzić pod względem kształtu światłocienia i barwy w ustopniowanych ćwiczeniach, nietylko w związku z modelem ale z techniką i materjałem. Podobnie potraktowane powinno być szkicowanie i rysunek pamięciowy, — tak bardzo nauczycielowi potrzebny — ołówkiem, węglem i farbą na papierze, a kredą i kredkami na tablicy.

Pogadanki o sztuce powinny obejmować również pewną całość i zaczynać się od kursu I w związku z historją starożytną omówieniem sztuki pierwotnej i klasycznej, na dalszych kursach — omówieniem sztuki starochrześcijańskiej i bizantyjskiej, romańskiej, gotyckiej, renesansu, baroku, rokoka, pseudoklasycyzmu, romantyzmu i sztuki współczesnej a szczególnie polskiej. Na takiej dopiero podstawie młodzież może zrozumieć znaczenie sztuki ludowej, jakoteż nauki rysunku i robót ręcznych jako przedmiotów plastycznej kultury.

Obok ćwiczeń zdobniczych, — ograni-

czonych tylko do paru technik (stempel, pióro i pendzel) — powinny mieć miejsce ćwiczenia kompozycyjno - techniczne, uwzględniające nowe problemy przejawiające się w sztuce. Ćwiczenia te powinny dotyczyć harmonji i rytmiki linji, powierzchni, barwy i światłocienia jakoteż liternictwa i architektury, opartej na perspektywie równoległej i centralnej. Z temi ćwiczeniami łączyć się powinno modelowanie, które miałoby charakter kompozycyjno - techniczny, wynikający z charakteru tego rodzaju ćwiczenia.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze metodykę rysunku, która powinna obejmować również psychologję twórczości rysunkowej dziecka, będziemy mieć dopiero zarys całokształtu nauki rysunku w seminarjum nauczycielskiem. Wszystkie te ćwiczenia i problemy okazują się konieczne dla plastycznego wykształcenia nauczyciela. Są mu narzędziem w nauczaniu niezbędnem.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę ilość godzin na ten przedmiot przeznaczoną i warunki jakie są potrzebne aby nauka była owocną, to dojdziemy do przekonania, że ilość godzin należałoby podwoić, w każdym razie powinna wynosić przynajmniej 3 godziny tygodniowo na kursie I, II, III i IV a 2 godziny tygodniowo na kursie V. i trwać przez rok cały. Te 3 godziny tygodniowo należałoby podzielić na ćwiczenia praktyczne trwające 2 godziny tygodniowo jako jedna lekcja, i 1 godzinę tygodniowo jako lekcja wiadomości o sztuce, szkicowaniu i rysunku objaśniającego w związku z innemi przedmiotami. Kursy liczące ponad 25 uczniów powinno się dzielić na dwie grupy, identycznie jak na robotach ręcznych, na ćwiczenia praktyczne, z wyjątkiem czasu 1 godziny wiadomości o sztuce i szkicowaniu.

Sprawozdanie z IV Walnego Zjazdu Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków.

W dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. odbył się we Lwowie w salach III-go państwowego gimnazjum — IV-ty Walny Zjazd Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków przy Zarządzie Głównym Zw. P. N. S. P.

Obrady otworzył w dniu 1 listopada o godz. 10 rano prezes Sekcji kol. St. Gabriel przy współudziale około 200 członków i sympatyków Sekcji i licznie przybyłych zaproszonych gości.

Otwierając Zjazd kol. St. Gabriel wygłosił następujące przemówienie:

„Dostojni Goście, Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Otwierając obrady IV walnego zjazdu członków i sympatyków Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków witam gorąco przedstawiciela Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego p. naczelnika wydziału Dancewicza, przedstawiciela p. wojewody p. dr. Kwaśniewskiego, wizytatorów szkół p. Bilinkiewicza, p. Dajewskiego, p. Pająka, p. Probulskiego, p. inspektora szkolnego Wańczurę, p. radcę Bruchnalskiego, jednego z pierwszych wyznawców i propagatorów idei robót ręcznych.

Dostojni Goście! Wasza obecność na zjeździe jest dla nas nietylko dowodem szczerego zainteresowania pracą nauczycieli robót ręcznych i rysunków ale i zachętą do dalszych wysiłków nad podniesieniem poziomu nauczania robót ręcz. i rysunków.

Witam serdecznie Sz. Koleżanki i Sz. Kolegów, przybyłych na nasz zjazd z różnych stron Polski, którzy rezygnując z wypoczynku świątecznego, nie zważając na związane z tem wydatki i niewygody, przybyli po to aby zadokumentować swoją obecnością, że sprawy kształcenia młodego pokolenia przez roboty ręcz. i rysunki żywo Ich obchodzą, aby wspólnie obmyśleć środki, umożliwiające osiągnięcie lepszych rezultatów, aby zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy.

Troska o rozwój nauki robót ręcznych była przed czterema laty podwaliną, na której podówczas oparliśmy zręby naszej organizacji, liczącej dziś już poważny zastęp ludzi, bo około 1000 członków (nie licząc prenumeratorów), zdających sobie jasno sprawę z tego, że tylko przez silną organizację zdołamy wywalczyć należne tym przedmiotom miejsce w nowej szkole, szkole przygotowującej młodzież do życia, w którem praca fizyczno-umysłowa odgrywa pierwszą rolę.

Dziś roboty ręczne są przedmiotem kształcącym nietylko umysł i rozwijającym

zdolności twórcze wychowanka ale i potężnym czynnikiem wychowawczym, który w rękach nauczyciela - pedagoga może wykrzesać najpiękniejsze zalety umysłu i serca, nadto stwarzają podłoże dla wszystkich prawie zagadnień pracy szkolnej. Dziś trudno wyobrazić sobie szkołę bez nauki robót ręcznych i rysunków, bez pracowni i narzędzi, bez tysiąca różnych pomocy naukowych, potrzebnych do nauki języków, historji i geografji, śpiewu i gimnastyki, a nawet religji, a wykonanych często samodzielnie przez uczniów w pracowni dzięki znajomości różnych technik, zdobytych przez nich bądź na robotach ręcznych, bądź rysunkach.

A kiedy mowa o rysunkach, to muszę silnie podkreślić ważny moment w życiu organizacji. Oto w zeszłym roku na zjeździe w Lesznie idąc po linji życzeń członków naszej organizacji, dokonaliśmy ostatecznego połączenia dawnej Centralnej Komisji Rysunkowej z Sekcją Nauczycieli Robót Ręcznych, stwarzając jedną organizację, w równej mierze dbającą o rozwój rysunków i robót ręcznych.

Doświadczenie i życie nas uczy, że te przedmioty tworzą nierozdzielną całość i znakomicie się uzupełniają i wspomagają. Trudno sobie wyobrazić dobrego nauczyciela robót ręcznych bez kultury estetycznej, przejawiającej się w poszukiwaniu formy prostej a pięknej, doborze barwy materjału, zdobiny i t. p. czynności, wiążących się z całokształtem jego pracy. To, co dotyczy nauczycela robót ręcznych odnosi się również do nauczyciela rysunku, który bez znajomości techniki obróbki różnych materjałów nie jest w stanie ugruntować wiadomości, podawanych na lekcjach rysunku. Bez realizacji projektu formy użytkowej czy zdobniczej, nauka rysunku nie spełnia należycie powierzonego jej zadania.

Z tych założeń wychodząc, dążyliśmy i dążyć będziemy nadal do zespolenia w naszej organizacji wszystkich pracowników na niwie kształcenia artystyczno - technicznego, czy jak niektórzy określają plastycznego, bez względu na to czy pracują w szkole powszechnej, średniej lub zakładach kształcenia nauczycieli, którym dobro szkoły i troska o wychowanie dzielnych i pożytecznych obywateli leży na sercu.

Fakt, że do naszej organizacji należą ludzie, pracujący w różnych typach szkół jest niesłychanie ważnym czynnikiem, prowadzącym do ujednostajnienia metod nauczania robót ręcznych i rysunków w tych szkołach, ustalenia materjału naukowego, umożliwiającego uczniowi przejście z jednej szkoły do drugiej i dalsze kontynuowanie rozpoczętej pracy bez szkody dla ucznia i kłopotu dla nauczyciela. Wzajemna wymiana zdań na zjazdach lub w czasopiśmie, informowanie ogółu nauczycieli o trudnościach i brakach, spotykanych w pracy na różnych terenach, przyczyni się do skonsolidowania naszych wysiłków, celem usunięcia niedomagań i osiągnięcia lepszych rezultatów.

Trzeba stwierdzić, że dotąd szerokie rzesze rodziców nie zawsze rozumieją posłannictwo nauki robót ręcznych i rysunkow a kierując się często tylko utylitarnym punktem widzenia, odnoszą się do tej pracy obojętnie lub lekceważąco a nawet wrogo, co oczywiście ujemnie wpływa na wyniki pracy nauczyciela.

Zdarza się jeszcze i to, że i w sferach nauczycielskich spotkać się możemy z obojętnością a nawet niechęcią do tych przedmiotów, tłumaczącą się tem, że ludzie ci nigdy nie zanali radości, jaką daje praca konstrukcyjna, samodzielna w materjale, nie widzieli dzieci rozradowanych rezultatami swoich wysiłków, ponadto wychowani i kształceni w atmosferze kultu dla pracy umysłowej, nie zdają sobie sprawy z tego, że praca ręczna w szkole nie istnieje bez pracy umysłowej. Zapominają również i o tem, że wprowadzenie robót ręcznych i rysunków do programu nauczania odciąża nieco przepracowany umysł wychowanka a znajomość pewnych technik jest dla wielu uczniów, kończących swoją edukację na szkole powszechnej, źródłem egzystencji lub podstawą do dalszego kształcenia techniczego.

Poważnem i pięknem zadaniem naszej organizacji jest uświadamianie społeczeństwa o wartościach nauczania robót ręcznych i rysunków w szkole, oraz szerzenie zrozumienia i uznania dla tej pracy wśród sfer nauczycielskich.

Ludzi tych nie słowem a czynem zdobyć potrafimy. Do tej pracy musimy być nietylko dobrze przygotowani ale stale się przygotowywać, gdyż tego wymaga życie, które się nie zatrzymuje ale ciągle prze naprzód. Chwila zatrzymania się, to cofanie się. O tem winniśmy pamiętać.

Że tak jest istotnie, przekonuje nas przegląd dorobku kulturalnego w okresie dziesięciolecia rozwoju szkolnictwa w niepodległej Polsce. To, co było w pierwszych latach nie

jest nawet podobne do rezultatów ostatnich lat. Zmieniają się powoli warunki pracy ale równolegle z tem i wymagania.

Być może, że nie wszystko idzie po linji naszych myśli i postulatów ale trzeba również pamiętać o tem, że potrzeby są kolosalne a zaspokojenie tychże wymaga dużo pieniędzy i czasu.

Jednak nie możemy się tem zniechęcić i wstrzymać rozmach naszych poczynań. Przeszkody, zjawiające się w pracy potrafimy usunąć wtedy, kiedy owiani jedną myślą i zapatrzeni w jeden cel, którym jest budowa potężnej przyszłości najjaśniejszej Rzeczypospolitej, staniemy ramię przy ramieniu w poszczególnych ośrodkach pracy, związani silnemi węzłami organizacji.

Zwołując dzisiejszy zjazd, zdawaliśmy sobie sprawę z różnorodnych trudności i ofiar, które każdy z Was musiał ponieść, ale mając na względzie dobro organizacji i przedmiotów którym służymy, zdecydowaliśmy się wybrać taki okres, w którym praca szkolna najmniej na tem ucierpi.

Wybierając Lwów jako miejsce naszego zjazdu pragniemy podkreślić ciągłość pracy, którą rozpoczęła dawniej Centrala Komisja Rysunkowa a nasza organizacja ją kontynuuje z pożytkiem dla szkolnictwa.

Jestem przekonany, że wszyscy dołożą starań aby dzisiejszy zjazd dał jaknajlepsze rezultaty, przyczyniając się tem do budowy potężnej Rzeczypospolitej Polskiej, dorzucając równocześnie jeden element do ogniwa kultury ogólno - ludzkiej przez wychowanie człowieka - obywatela".

Do prezydjum Zjazdu zaproszono: p. radcę Bruchnalskiego, p. Duchowicza — dyrektora VIII gimnazjum i p. Deszberga, obok kol. Gabriela jako prezesa Sekcji prowadzącego obrady Zjazdu i kolegów Tora i Snopka z ramienia Zarządu Sekcji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. naczelnik Dancewicz, witając w gorących słowach przybyłych na zjazd nauczycieli i podkreślając równocześnie wielką rolę nauki robót ręcznych i rysunków w wychowaniu młodego pokolenia, oraz wysiłek Sekcji N. R. R. i Rys., zmierzający do podniesienia tych przedmiotów na wyższy poziom. Imieniem p. wojewody witał Zjazd p. dr. Kwaśniewski, życząc obfitych plonów w zbożnej pracy. Imieniem Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. przemawiał kol. Deszberg — prezes Zarządu Okręgu Lwowskiego, podkreślając wartość i rzetelną pracę Sekcji i życzył Zjazdowi owocnych obrad ku pożytkowi szkoły polskiej. Imieniem Koła Okręgowego Lwowskiego Sekcji N. R. R. i Rys. przemawiał kol. Fr. Madyda wyrażając radość iż może kolegów uczestników Zjazdu powitać na terenie ukochanego Lwowa życząc owocnych obrad.

Po odczytaniu szeregu nadesłanych depesz: od Zarządu Głównego Związku P. N. S. P., od p. Wł. Radwana — naczelnika M. W. R. i O. P. i prezesa Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, od p. Wł. Przanowskiego — dyr. P. I. R. R., od p. Andrzejewskiego prof. P. I. R. R., od p. A. Wójtowa instruktora M. W. R. i O. P. i członka Zarządu Sekcji, i kol. A. Broszkiewicza czł. Z. G. Sekcji — na wniosek kol. Cz. Karpa wysłano depesze hołdownicze: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka J. Piłsudskiego i Ministra Oświaty p. St. Czerwińskiego.

Następnie kol. W. Snopek wygłosił referat, na temat: „Nauczanie robót ręcznych i rysunków oparte na zainteresowaniu dziecka" — (Obszerne streszczenie podajemy na innem miejscu. Red.) poczem uczestnicy Zjazdu w uroczystym pochodzie udali się na cmentarz łyczakowski, gdzie w hołdzie poległym w obronie Lwowa złożono przepiękny wieniec.

Obrady popołudniowe wypełniło sprawozdanie z działalności Zarządu Sekcji za ubiegły okres czasu.

Sprawozdanie ogólne z działalności Sekcji składa kol. Gabriel:

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

Ubiegły okres pracy ustępującego dziś zarządu cechuje systematyczny rozwój naszej organizacji, przejawiający się w pokaźnym wzroście liczby członków i prenumeratorów. Równocześnie wzrasta liczba naszych komórek organizacyjnych, któremi są Koła okręgowe i miejscowe.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje praca na terenie województwa śląskiego, objętego siecią Kół miejscowych, zgrupowanych w Kole okręgowem w Katowicach, liczącem około 140 członków. Dobrze pracują i rozwijają się Koła okręg. we Lwowie, Lublinie, Nowym Sączu, Łodzi, Kielcach i Pinczowie.

Nadsyłane sprawozdania poszczególnych zarządów Kół świadczą o pożytecznej i owocnej pracy.

W okresie sprawozdawczym zarząd

Sekcji odbył 18 posiedzeń, załatwiając szereg spraw organizacyjnych i administracyjnych.

Realizując uchwałę III walnego zjazdu, zarząd opracował memorjał na podstawie szeregu wniosków, który delegacja złożona z przedstawiciela Zarządu Głów. Zw. P. N. S. P. kol. Nowickiego, przewodniczącego Sekcji t. j. mnie i redaktora kol. Snopka, przedłożyła na specjalnej audjencji p. dyrektorowi departamentu M. W. R. i O. P. dr. Wł. Żłobickiemu, o czem donosiliśmy w czasopiśmie.

Na zasadzie uchwały zarządu i aprobaty Zarządu Gł. wydaliśmy pierwszy numer IV rocznika „Robót Ręcznych i Rysunków" w 10.000 egzemplarzy, rozsyłając je bezpłatnie jako numery okazowe wszystkim szkołom 7 kl. powszechnym, gimnazjom i zakładom kształcenia nauczycieli, władzom szkolnym, Ogniskom naucz. bibljotekom i t. p. Jedną z poważniejszych prac zarządu była ocena projektów programów nauki robót ręcznych i rysunków w szkołach powszechnych i niższem gimnazjum.

W zakresie dalszego kształcenia nauczycieli zorganizowaliśmy kurs wakacyjny robót ręcznych i rysunków i czteromiesięczny kurs robót ręczn. i rysunków dla nauczycieli Warszawy i najbliższych okolic, nadto w bieżącym roku szkolnym rozpoczynamy pracę na kursie, zorganizowanym działami (I obróbka tektury, II obróbka drewna, III rysunek odręcz.).

Stan kasowy Sekcji stale się poprawia a niedobór procentowo zmniejsza się. Gdyby członkowie i prenumeratorzy wpłacali regularnie przypadające na nich kwoty i uregulowali zaległości, to moglibyśmy zamknąć rachunki ze znaczną nadwyżką w dochodach.

Największe sumy pochłania wydawnictwo, które jeszcze nie stoi na właściwym poziomie, z czego zdajemy sobie dobrze sprawę.

Pismo leży nam wszystkim na sercu, ale jeszcze wiele trudności musimy pokonać, aby odpowiedziało naszym wymaganiom. Tylko wspólny wysiłek może usunąć wiele niedomagań.

Muszę stwierdzić, że kilku kolegów należących do ustępującego zarządu dzielnie mi pomagało w pracy mimo braku czasu i innych trudności, za co składam im gorące podziękowanie.

Jednak mimo wielu przeszkód, braku ludzi do pracy, trudności finansowych i t. p. organizacja nasza żyje i rozrasta się, skupiając coraz pokaźniejszą liczbę ludzi, rozumiejących znaczenie i wartość gromadnego wysiłku.

Ostatnie wiadomości nadesłane przed zjazdem a dotyczące ruchu organizacyjnego brzmią pomyślnie i utwierdzają nas w przekonaniu, że pozytywną pracą zdołamy zjednoczyć dla dobra szkoły i państwa szerokie masy nauczycieli robót ręcz. i rysunków.

Sprawozdanie kasowe Sekcji złożył kol. J. Mazurek, z którego wynika, iż większość członków Sekcji i prenumeratorów zalega w wpłacaniu składek członkowskich i prenumeraty, co powoduje zadłużenie się Sekcji w kasie Zarządu Głównego i ogromnie utrudnia pracę Sekcji a przedewszystkiem odbija się i na nieregularnem wydawaniu pisma. To też sprawozdanie kasowe za rok 1929 — w cyfrach przedstawia się następująco:

W y d a t k i:

		Zł. gr.
1.	Papier i druk	6.561.07
2.	Honorarja redaktorskie . .	234.00
3.	Honorarja autorskie . . .	2.196.25
4.	Ekspedycja pisma	1.459.35
5.	Sekretarjat	600.00
6.	Koszta administracyjne . .	451.63
7.	Materjały kancelaryjne . .	76.00
8.	Poczta	1.007.98
9.	Zjazdy	493.85
10.	Zwroty	40.00
11.	Wydatki Centralnej Komisji Rysunk. Lwów	1.692.65
	Razem . .	14.812.65

W p ł y w y:

		Zł. gr.
1.	Składki członkowskie . .	2.116.32
2.	Prenumerata pisma . . .	2.477.20
3.	Za ogłoszenia	1.328.00
4.	Wpływy Centr. Kom. Rys. .	8.00
5.	Fundusz czasopisma Sekcji R. R. i R.	7.198.71
6.	Fundusz czasopisma Centr. Komisji Rys. Lwów . . .	1.684.65
	Razem . .	14.812.65

Członków było w tym czasie . . .	586
Prenumeratorów	590
Razem . .	1176

W bieżącym 1930 roku sprawy kasowe przedstawiają się lepiej, gdyż członkowie i prenumeratorzy na skutek upomnień część zaległości uregulowali. Gdyby jednak na przyszłość zechcieli regularnie wpłacać i członkowie i prenumeratorzy, to przy dzisiejszej liczbie około 1500 członków i prenumeratorów moglibyśmy finansowo stać prawie niezależnie.

Sprawozdanie z redakcji pisma i referatu porad prawnych składa kol. W. Snopek:

Wydawanie naszego pisma było i być musi jedną z najpoważniejszych trosk Zarządu Sekcji — ponieważ pismo to jest wyrazicielem naszych myśli, dążeń i pragnień oraz żywym i widocznym łącznikiem naszej organizacji. W każdem wydawnictwie i w jego życiu podstawą jest strona finansowa. Przy dzisiejszym stanie członków Sekcji i prenumeratorów i przy regularnem wpłacaniu składek i prenumeraty — finansowo moglibyśmy być niezależni i życie pisma oprzeć na stałych podstawach. Niestety — nieregularne opłacanie składek i prenumeraty w dużej mierze naraża nas na trudności i niejednokrotnie wpływa na opóźnienie w wydaniu numeru. Jeśli chodzi o treść pisma, to kierujemy się zasadą podawania przedewszystkiem materjału praktycznego — przydatnego w pracy, nie zaniedbując jednocześnie artykułów treści ogólnej, oraz nowości w dziedzinie nauczania r. r. i rys. Bliska nam też jest sprawa warunków naszej pracy i chętnie zawsze staraliśmy sie służyć radą czy wskazówką. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że pismo nie stoi na takim poziomie, na jakim chcielibyśmy je widzieć — ale jest to winą nie naszą a Waszą Koleżanki i Koledzy — gdyż z Waszej strony brak nam jest tej współpracy i współdziałania. Bo przecież trudno nam jest przeniknąć Wasze myśli, pragnienia i chęci — co chcielibyście widzieć na łamach naszego pisma, odpowiadającego jeszcze bardziej Waszym potrzebom — jeżeli temi myślami i chęciami z nami się nie dzielicie.

To też chętnie na dzisiejszym Zjeździe chcielibyśmy usłyszeć rzeczową i przyjacielską krytykę naszych poczynań oraz radę w pracy i zapewnienie, że w pracy tej szczerze nam pomagać będziecie. Wszak pismo, ten nasz łącznik organizacyjny, to poczucie siły naszej gromady. Rozwój pisma to rozwój organizacji a tem samem silniejszy wpływ na poprawę warunków naszej pracy i godne stanowisko nauki robót ręcznych i rysunków.

Najgorętszem mojem pragnieniem i Zarządu całego jest to, abyśmy jaknajprędzej pismo nasze mogli wydawać jako miesięcznik — bo wtedy stanie się żywszem i bardziej aktualnem w podawanym materjale i wtedy wiele rzeczy moglibyśmy w piśmie uwzględnić — które w obecnych długich odstępach czasu, między wydaniem jednego a drugiego numeru, nie miałyby wartości. Ale i to pragnienie nasze w swoim zrealizowaniu w dużej mierze od Was Koleżanki i Koledzy zależy, od Waszej współpracy i opieki. Pamiętajcie przeto o naszem piśmie, piszcie do nas, dzielcie się swoim doświadczeniem z pracy, informujcie nas o wszystkich przejawach życia w związku z obchodzącemi nas przedmiotami nauki i szkołę, jednajcie nowych członków i prenumeratorów.

Przechodząc do sprawozdania z referatu porad prawnych muszę stwierdzić iż ta wielka ilość otrzymanych listów z zapytaniami, z prośbą o radę, z żalem to na bezpośrednich przełożonych, to na społeczeństwo, świadczą o jednem: o niewspółmiernie ciężkich warunkach naszej pracy. Trudno byłoby mi wyliczyć dzisiaj wszystkie te, że tak powiem bóle i troski poruszane w listach — znamy je w dużej mierze wszyscy, bo wszystkich nas spotykają w pracy — ale niektóre natury ogólnej muszę wymienić — bo może taki głos nas tu wszystkich — głos bólu — trafi do tych, którzy mogą choć częściowo to zło w naszej pracy zmniejszyć, a tem samem zmniejszyłaby się i ta ogromna ilość naszych bolączek.

Ze wszystkich Waszych Koledzy listów wieje troska wychowania i to wychowania dobrze — przyszłego człowieka twórczej pracy, przystosowanego do nowych warunków, jakie nam obecne życie stwarza.

Wiemy wszyscy, jak wielką rolę w wychowaniu nowego człowieka odgrywa racjonalnie prowadzona w szkole nauka robót ręcznych i rysunków. Należy jednak naukom tym dać odpowiednie warunki: dobrze przygotowanych nauczycieli, odpowiednie programy nauczania, oraz należycie zorganizowane warunki samej pracy.

Nauczycielstwo bardzo chętnie i z całem poświęceniem garnie się na różnego rodzaju kursy czy to wakacyjne czy roczne (W.K.N.), to znów kursów tych jest za mało, by mogły zaspokoić potrzeby szkół powszechnych.

Programy nauczania — jeśli chodzi o szkołę powszechną — wciąż obowiązują stare, nieodpowiednie potrzebom doby dzisiej-

szej. Prawda — że ukazały się, dla wyrażenia opinji o nich, projekty nowych programów, które częściowo sprawę nauczania robót ręcznych i rysunków posunęłyby na lepszą drogę, ale dotychczas programy te światła dziennego ujrzeć nie mogą. Jeśli chodzi o programy wyższego gimnazjum i wszelkich zakładów kształcenia nauczycieli, to te muszą być poddane gruntownej rewizji, lub wogóle opracowane.

A co mówić o warunkach samej pracy, które są aż nazbyt ciężkie! Społeczeństwo naogół do nauki r. r. i rys. odnosi się jeszcze wciąż bez zrozumienia i obojętnie, bo wychowane w pogardzie dla pracy fizycznej, zrozumienia dla nauki r. r. czy rys. mieć nie może. Ale niestety, na każdym kroku spotkać można ten brak zrozumienia jeszcze i u nauczycielstwa, które niechętnie odnosi się do tych przedmiotów. Często godziny przeznaczone na naukę r. r. czy rysunków zabiera się na nauczanie innych przedmiotów, lub oddaje nauczycielowi najmniej przygotowanemu do nauczania tych przedmiotów jako godziny wypoczynku, a inspektorzy szkolni przez niezrozumienie wartości wychowawczych tych przedmiotów stan taki tolerują. Czy nie należałoby inspektorów szkolnych drogą specjalnych kursów czy konferencji zaznajomić z wartościami nauki r. r. i rys. dla szkoły i życia?

Wreszcie w wypadkach, gdy jest nauczyciel-specjalista i życzliwość ze strony kierownika szkoły, to znów brak pracowni, narzędzi materjałów i funduszów na nie uniemożliwia prowadzenie nauki. A ileż to razy nauczyciel z ukończonym W. K. N. r. r. i rys. żali się, że chciałby uczyć robót ręcznych i rysunków, a uczy wszystkiego tylko nie tych przedmiotów. Iluż siedzi na jedno i dwuklasówkach zupełnie nie wyzyskanych?

A czyż nie jest krzywdzącem uposażenie nauczycieli z ukończonym Instytutem R.R. a pracujących w szkołach powszechnych? Gdy pracuje w szkole średniej — otrzymuje wynagrodzenie nauczyciela szkół średnich, zaś w szkole powszechnej otrzymuje tylko 30 pkt. tak jak za W.K.N. Czyż nie odstrasza to ludzi wykwalifikowanych od pracy w szkołach powszechnych i nie powinno być załatwione przez odpowiednie czynniki?

Wiemy wszyscy w jak ciężkich warunkach higjenicznych musi pracować nauczyciel r. r. i rys. Czyż nie krzywdzącem jest przeto zaliczanie tego przedmiotu w szkole średniej do III grupy, zaś w szkole powszechnej obarczaniem nauczyciela aż 30 godzinami tygodniowo?

Albo czyż nie należy, aby Władze Szkolne przy każdem Kuratorjum powołały instruktorów specjalistów do nauki r. r. i rys. którzy przez bliski kontakt, szczególnie jeżeli chodzi o szkoły powszechne, mogliby wielu bólom zaradzić — służyć radą i pomocą a tem samem przyczynić się do podniesienia na właściwy poziom nauki r. r. i rysunków?

Nie będę więcej wyliczał potrzeb, których jest b. dużo, lecz kończąc moje sprawozdanie pozwolę sobie przedłożyć Walnemu Zjazdowi szereg wniosków, zmierzających do naprawy istniejących stosunków, z prośbą o przyjęcie.

A my musimy i nadal wytężyć wszystkie swoje siły i wytrwać w pracy, w pracy takiej, która musi wzbudzić szacunek dla nas i zrozumienie dla przedmiotów, a wtedy i społeczeństwo i władze szkolne, przekonane o słuszności naszych celów i dążeń, pójdą z nami.”

Po sprawozdaniach z działalności Zarządu Sekcji wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabrali głos kolejno:

Kol. Reguła — stwierdza konieczność rozszerzenia pisma na dział sprawozdawczy, na dział pism i wydawnictw zagranicznych.

Kol. Kołodziejski — podkreśla wartość rozwoju centralnych pracowni robót ręcznych i przemawia przeciw redukowaniu lekcyj r. r. i rys.

Kol. Porębski — ubolewa iż członkowie, nie wpłacając regularnie składek, lekceważą sobie najżywotniejsze interesy Sekcji, wszak składki są podstawą istnienia każdej organizacji.

Kol. Tor — apeluje do zebranych, ażeby członkowie Sekcji pisali i przysparzali w ten sposób materjału dla redakcji pisma, a temsamem będą sami wpływać na charakter i jakość pisma.

Kol. Karp — rozszerza sprawozdanie prezesa Sekcji, dodając kilka wyjaśnień z pracy Zarządu Sekcji i referatu programowego przy omawianiu i opinjowaniu wydanych przez Ministerstwo projektów programów do robót ręcznych i rysunków dla szkół powszechnych, oraz podkreśla — jak ciężką jest do przeprowadzenia każda sprawa w Ministerstwie. Apeluje tu do wszystkich o propagowanie naszego pisma wśród nauczycieli i dostarczanie referatów i artykułów, opartych na pracy i doświadczaniu w szkole.

Kol. Porębski — radzi dla propagandy przesyłać pismo do istniejących przy inspektoratach szkolnych lotnych bibliotek, oraz rozszerzenia działu ogłoszeń, jako przynoszącego korzyści finansowe.

Kol. Mazurek — skarży się na bagatelizowanie spraw kasowych przez członków i proponuje utworzenie przy Okręgowych i powiatowych zarządach Zw. agend do ściągania składek.

Kol. Madyda — uważa za właściwe urządzanie zjazdów Sekcji co dwa lata i zgłasza odpowiedni wniosek. Stwierdza konieczność utworzenia stanowisk instuktorów robót ręcznych i rysunków przy poszczególnych Kuratorjach.

Kol. Andruchowicz, kol. Foltak i inni — w sprawie organizacji zjazdu.

Kol. Snopek — zebrał wszystkie sprawy poruszone, oraz udzielił odpowiedzi imieniem Zarządu Sekcji na interpelacje i zapytania.

Następnie dokonano wyboru komisyj: wnioskowej, programowej i komisji matki. Na przew. kom. wnioskowej powołano kol. Snopka, na członków: kol. Smulikowska, Rudzińską, Pożaryską i Tora.

Na przew. komisji programowej kol. Karpa, z udziałem zainteresowanych i referentów.

Na przew. Komisji matki: kol. Snopka, na członków: kol. kol. Madydę, Mazurka, Ulewicza, Goneta, Mikułę, Zgodzińskiego, Kulińską i Skoczenia.

Wszystkie wnioski zgłoszone przez sprawozdawców i w dyskusji przesłano do komisji wnioskowej, oraz udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi Sekcji, wyrażając jednocześnie uznanie za dotychczasową owocną pracę.

Wieczorem w salach Hotelu Krakowskiego odbyło się zebranie towarzyskie uczestników Zjazdu i zaproszonych gości, które między innymi zaszczycił swą obecnością kol. J. Smulikowski wiceprezes Związku P.N.S.P. który w specjalnem przemówieniu imieniem Zarządu Głównego wyraził Zarządowi i całej Sekcji uznanie za żywotną i owocną pracę.— Zebranie to uświetnił swoją obecnością *chór Ogniska Lwowskiego* Zw. P. N. S. P. pod *batutą kol. Kamiańskiego,* wykonując szereg przepięknych pieśni, za co tą drogą składamy kol. dyrygentowi i kol. kol. członkom chóru serdeczne podziękowanie.

Na miłej pogawędce — przerywanej produkcjami chóru i w niejako serdecznej rodzinnej atmosferze, zebranie przeciągnęło się do późnej nocy i na tem pierwszy dzień obrad Zjazdu zakończono.

W drugim dniu Zjazdu (2.XI.1930) obrady rozpoczęto o godz. 9 rano, pod przewodnictwem kol. Tora. Wygłoszone zostały następujące referaty:

Kol. Gabriel: „Stosunek nauki robót ręcznych do rysunków i odwrotnie”.

Kol. Rudzińska: „Roboty kobiece w szkołach żeńskich zagranicą”.

(Obszerne streszczenia referatów, podajemy na innem miejscu. Red.)

Po referatach uczestnicy Zjazdu zwiedzili „Panoramę Racławicką”, oraz wystawę robót ręcznych, rysunków i robót kobiecych szkół powszechnych, średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, zorganizowaną z dużym wysiłkiem i znajomością przedmiotu przez nauczycieli robót ręcznych i rysunków, pracujących na terenie Lwowa, z kol. F. Madydą na czele. Wystawa urządzona w siedmiu salach VIII państwowego gimnazjum była doskonałą ilustracją wielu zagadnień metodycznych, poruszonych w referatach zjazdowych i dyskusji.

Obrady popołudniowe wypełnił referat *kol. H. Polichta* na temat: *„Nauczanie robót ręcznych i rysunków w niższych oddziałach szkoły powszechnej”*, oraz dyskusja nad wygłoszonemi referatami.

(Streszczenie podajemy na innem miejscu. Red.)

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos:

Kol. Smulikowska — wyraża ubolewanie iż Władze Szkolne zaniedbują naukę r. r. i rys. nie dając specjalistów do szkół, które np. liczą nawet po 24 oddziały. Uważa iż należy w nauce uwzględniać budowę pomocy naukowych. Przy zaopatrywaniu szkół w materjały — oprzeć się na kołach rodzicielskich.

Twórczość dziecka należy na każdem kroku rozwijać i unikać szablonu, który może wprowadzić normalizacja, czemu winniśmy się przeciwstawić. Podkreśla też wartość koncentracji w nauczaniu.

Kol. Głaszewska — porusza sprawę prowadzenia intarsji, mając wątpliwości w rozdziale pracy przy komponowaniu i wykonaniu — biorąc pod uwagę dwóch nauczycieli w szkole, do robót ręcznych i do rysunków.

Kol. Mikuła — widzi trudność połączenia w jednej osobie dobrego nauczyciela do robót ręcznych i rysunków.

Kol. Tor — w odpowiedzi kol. Mikule

wyjaśnia, iż te rzeczy można i należy pogodzić, tembardziej przy obecnych niewielkich wymaganiach programowych, a zwłaszcza w szkołach powszechnych.

Kol. Snopek — uważa, iż całość nauczania robót ręcznych i rysunków zwłaszcza w pierwszych czterech oddziałach szkoły powszechnej winna się opierać na koncentracji w związku z innemi przedmiotami nauki szkolnej i na zainteresowaniu dziecka oraz podaje sposób rozwiązywania tego przez podanie szeregu przykładów. Po zamknięciu dyskusji i wyczerpaniu dalszej listy mówców — *kol. Gabriel* i *kol. Policht* — udzielają szeregu wyjaśnień, poczem obrady o godz. 19.00 przerwano, ponieważ większość uczestników Zjazdu udała się do teatru.

W trzecim dniu Zjazdu (3/XI. 1931) o godz. 9 rano rozpoczęto obrady referatem *kol. Reguły* na temat: „Nauka rysunków w szkole średniej wczoraj, dziś i jutro".

(Obszerne streszczenie podamy na innem miejscu. Red.)

Następnie wygłoszono referat zbiorowy, na temat: *„Rewizja programów nauki robót ręcznych i rysunków w zakładach kształcenia nauczycieli"*.

Referowali:

Kol. Karp: Program nauki robót ręcznych w seminarjach nauczycielskich.

Kol. Tor: Program nauki rysunków w seminarjach nauczycielskich.

Kol. Włodkówna: Program robót kobiecych w seminarjach nauczycielskich.

Kol. Gonet: Program W. K. N. robót ręcznych i rysunków.

Kol. Gabriel: Program robót r. w pedagogjum.

Kol. Policht: Program rysunków w pedagogjum.

Kol. Snopek: Programy kursów wakacyjnych.

(Obszerne streszczenie podajemy na innem miejscu. Red.).

Po dłuższej i ożywionej dyskusji na temat wygłoszonych referatów, przyjęto wszystkie wnioski referentów i przekazano komisji wnioskowej, poczem zarządzono przerwę w obradach, w czasie której obradowały Komisja wnioskowa i programowa.

Po krótkiej przerwie złożyli na plenum, sprawozdania z komisji wnioskowej i programowej kol. Snopek i kol. Tor, przedkładając szereg wniosków w sprawach programów nauczania robót ręcznych i rysunków w zakładach kształcenia nauczycieli, warunków pracy i stanowiska nauki i nauczycieli r. r. i rys. oraz natury ogólnej, które przez Walny Zjazd w formie uchwał zostały przyjęte.

(Uchwały IV Walnego Zjazdu podajemy na innem miejscu Red.).

Następnie sprawozdanie z Komisji matki składa kol. Snopek:

Imieniem Komisji matki zgłoszono wniosek, aby w uznaniu zasług i pracy na polu propagandy wartości nauki robót ręcznych i rysunków — długoletniego bojownika o lepszą przyszłość tych przedmiotów — *radcę Kazimierza Bruchnalskiego powołać na członka honorowego Sekcji.*

Wniosek powyższy został przyjęty hucznemi oklaskami.

Następnie przedłożył Walnemu Zjazdowi listę kandydatów do Zarządu Sekcji, którą w całości przez aklamację przyjęto, wybierając nowy Zarząd Sekcji w następującym składzie: kol. i kol.: St. Gabrjel W. Snopek, St. Prochera, St. Mazurek, H. Lisicka, M. Smulikowska, H. Policht, J. Tor, J. Gonet, A. Wójtów, Cz. Karp, J. Pożaryska, Ir. Krygierówna, Szatkowska, K. Łotocki, T. Audruchowicz, A. Tomczak, K. Broszkiewicz, L. Paczkowski. Zastępcy: J. Głuszyk, M. Tosio, Fr. Skoczeń, R. Reguła, J. Kulińska, Z. Zgodziński i L. Rudawski.

Po dokonaniu wyborów Zarządu, kol. Gabriel, zamknął obrady Zjazdu o godz. 15.30 dziękując serdecznie w imieniu prezydjum Zjazdu i Zarządu Sekcji: Panom dyrektorom gimnazjów III i VIII za łaskawe użyczenie lokalów na obrady Zjazdu i urządzoną wystawę, Komitetowi Organizacyjnemu Zjazdu we Lwowie z kol. Madydą na czele za trudy i prace, poniesione przy organizowaniu Zjazdu i wystaw, oraz wszystkim koleżankom i kolegom przybyłym na Zjazd za udział i współpracę.

Uchwały IV-go Walnego Zjazdu Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków

przy Zarządzie Głównym Związku P. N. S. P. odbytego w dniach 1, 2 i 3 listopada 1930 r.

W sprawie kształcenia nauczycieli:

1) Walny Zjazd nauczycieli robót ręcznych i rysunków stwierdza, że kształcenie i dokształcanie nauczycieli wykwalifikowanych na kursach wogóle, a na kursach wakacyjnych w szczególności jest pierwszorzędnego znaczenia (a to dla podniesienia poziomu nauki w szkołach powszechnych i średnich, poznawania i rozpowszechniania nowości, wytwarzania poczucia świadomości braków i chęci ich usunięcia, wskazywania sposobów kształcenia się; pogłębiania wiedzy techniczno - pedagogicznej i naukowej, wpływania na wyrobienie się towarzysko - kulturalne, odpoczynek duchowy i t. d.) i domaga się urządzania państwowych kursów robót ręcznych i rysunków i robót kobiecych w ciągu roku szk. i podczas feryj letnich w większej liczbie.

2) Zjazd domaga się przekształcenia *Państwowego Instytutu Robót Ręcznych* na *Państwowy Instytut Robót Ręcznych i Rysunków*, rozszerzenia programu nauk ze specjalnem uwzględnieniem studjów pedagogicznych i przedłużenia czasu studjów na okres trzyletni.

3) Zjazd uważa za konieczne ażeby w miarę możności i warunków czynniki szkolne uruchomiły przy każdem Kuratorjum wyższe kursy naucz. robót ręcznych i rysunków za urlopami płatnemi, celem dostarczenia 7 kl. szkołom powszechnym odpowiedniej ilości nauczycieli-specjalistów do nauki robót ręcznych i rysunków.

4) Zjazd wyraża opinję, iż należałoby stworzyć typ takiego gimnazjum, które przygotowałoby słuchaczy do pedagogjów i uwzględniałoby należycie w swoim programie naukę robót ręcznych i rysunków.

W sprawie programów nauczania robót ręcznych i rysunków:

5) Zjazd domaga się wprowadzenia obowiązkowej nauki robót ręcznych i rysunków w wyższych klasach gimnazjów wszelkiego typu i opracowania odpowiednich programów robót r. i rysunków, odpowiadających duchowi czasu i potrzebom szkoły.

6) Zjazd stwierdza konieczność przeprowadzenia rewizji programów nauczania robót ręcznych, rysunków, oraz robót kobiecych w seminarjach nauczycielskich.

7) Zjazd stwierdza iż program nauczania dla rocznych kursów nauczycielskich i pedagogjów winien być opracowany i musi należycie uwzględniać naukę robót ręcznych, rysunków i robót kobiecych, ponieważ kandydaci ze szkół średnich z tych przedmiotów nie są należycie przygotowani.

8) Zjazd stwierdza konieczność opracowania i uzgodnienia planu godzin i programu nauki na wszystkich Wyższych Kursach Robót Ręcznych i Rysunków.

9) Zjazd stwierdza konieczność zmiany przepisów o egzaminach dla eksternistów z Wyższego Kursu Nauczycielskiego z grupy robót ręcznych, rysunków i robót kobiecych.

10) Zjazd stwierdza konieczność przeprowadzenia rewizji programów kursów wakacyjnych robót ręcznych i rysunków.

11) Zjazd stwierdza, iż wakacyjne kursy robót ręcznych i rysunków (fragment W.K.N.), po gruntownem przerobieniu poszczególnych działów robót ręcznych czy rysunków, winny kończyć się ewentualnym egzaminem i wydaniem zaświadczenia, zwalniającem słuchacza od egzaminu praktycznego z tego działu w chwili, gdyby chciał składać egzamin jako eksternista z W. K. N. tej grupy przedmiotów.

12) Zjazd stwierdza konieczność powoływania nauczycieli do komisji, opracowującej programy nauczania robót ręcznych i rysunków dla szkół powszechnych, średnich, seminarjów nauczycielskich, rocznych i dwuletnich kursów nauczycielskich oraz kursów wakcyjnych.

13) Zjazd uważa za konieczne wprowadzenie egzaminu wstępnego jako przejściowego z grupy przedmiotów artystyczno-technicznych dla kandydatów wstępujących na roczne i dwuletnie kursy nauczycielskie, oraz I-szy kurs seminarjum nauczycielskiego, z racji słabego przygotowania kandydatów.

14) Zjazd zwraca się do odpowiednich Władz Szkolnych z prośbą o zarządzenie, by

na konferencjach rejonowych uwzględniona była sprawa właściwego nauczania robót ręcznych i rysunków.

W sprawie warunków pracy i stanowiska w szkole nauczycieli i nauki robót ręcznych i rysunków:

15) Zjazd domaga się by w szkołach powszechnych, przynajmniej wyżej zorganizowanych były należycie urządzone pracownie do robót ręcznych i rysunków i robót kobiecych, otoczone opieką władz szkolnych i nauczycielstwa i prowadzone przez nauczycieli specjalistów, zaś w tych ośrodkach, gdzie niema warunków na utworzenie pracowni przy każdej szkole, przynajmniej centralne pracownie.

16) Zjazd domaga się zaopatrzenia istniejących pracowni, oraz szkół, nieposiadających warunków do utworzenia pracowni i niżej zorganizowanych w niezbędną ilość narzędzi, umożliwiających prowadzenie nauki robót ręcznych i robót kobiecych.

17) Zjazd domaga się od Władz Samorządowych odpowiedniego uregulowania sprawy zakupu materjałów do robót ręcz.

18) Zjazd stwierdza konieczność podziału licznych klas na lekcjach robót i rysunków na grupy, zaś w szkołach koedukacyjnych na grupę męską i żeńską bez względu na ilość dzieci, oraz prosi o zarządzenie, by nauczyciele r. r. i rys. nie pełnili dyżurów w czasie pauz ze względu na konieczną obecność w pracowni.

19) Zjazd domaga się, by nauczyciele specjaliści w dziedzinie robót ręcznych i rysunków byli należycie wykorzystani.

20) Zjazd domaga się oddania oceny pracy nauczycieli robót ręcznych i rysunków w ręce specjalistów przez stworzenie przy poszczególnych Kuratorjach stanowisk instruktorów robót ręcznych i rysunków.

21) Zjazd domaga się, aby nauczyciele robót ręcznych po ukończonym Instytucie Robót Ręcznych i po złożeniu przewidzianych ustawą egzaminów nauczycielskich bez względu na teren pracy (w szkole powszechnej czy średniej) otrzymywali pobory nauczycieli szkół średnich i aby sprawa ta została uregulowana drogą ustawową.

22. Zjazd domaga się, by w szkołach średnich nauczycielom robót ręcznych została zniżona liczba godzin lekcyjnych przez przeniesienie robót ręcznych do II-ej grupy przedmiotów, zaś w szkołach powszechnych zniżenie godzin lekcji do 27-miu tygodniowo, oraz by za prowadzenie i opiekę nad pracownią robót ręcznych były doliczane 4-ry godziny tygodniowo do godzin lekcyjnych.

23) Zjazd stwierdza, że inspektorzy szkolni i kierownicy szkół, mimo istniejących przepisów, niedostatecznie doceniają wagę prac ręcznych i rysunków w szkole powszechnej przez niezrozumienie istoty przedmiotu, przeznaczając godziny robót ręcznych i rys. na naukę innych przedmiotów przeto domaga się wydania odpowiedniego zarządzenia.

24) Zjazd domaga się ustawowego zatwierdzenia etatów dla centralnych pracowni robót ręcznych w sposób następujący: Jeden kierownik pracowni oraz tylu nauczycieli ile szkół korzysta z danej pracowni.

Kierownik pracowni zależny służbowo od Inspektora Szkolnego, winien mieć zniżoną ilość godzin wykładowych do 12 tygodniowo, oraz pobierać dodatek do uposażenia równy kierownikowi 7 kl. szkoły powszechnej.

25) Zjazd domaga się by bibljoteki przy szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich były zaopatrzone w książki i czasopisma fachowe, dotyczące nauki robót ręcznych i rysunków, z których wiedzę czerpać będzie nietylko młodzież ale i nauczyciele - kierownicy i inspektorowie szkolni, którym w większej części nauka tych przedmiotów jest obcą i obojętną.

26) Zjazd stwierdza konieczność wydania przez Władze Szkolne zarządzenia, aby nauczyciele, pracujący po ukończeniu Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w szkołach powszechnych, mogli, po odbyciu przepisanej praktyki w tych szkołach, składać egzamin na nauczycieli szkół średnich.

OGÓLNE:

27) — Walny Zjazd uchwala urządzanie Walnych Zjazdów Sekcji Nauczycieli R. R. i Rys. co dwa lata w końcu roku szkolnego.

28) — Walny Zjazd domaga się zniesienia tak bardzo krzywdzącej nauczycielstwo ustawy sanacyjnej.

29) — Walny Zjazd poleca Zarządowi Sekcji wejść w kontakt z fabrykami wyrobów tekstylnych, by wyrabiały grubsze materjały (panama - kongreska — płótno do robót) nadające się na pierwsze roboty kobiece, i postarać się by firmy, dostarczające pomoce naukowe, uwzględniały dział robót kobiecych.

30) Walny Zjazd wzywa Zarząd Sekcji do zrealizowania dotąd niezrealizowanych uchwał poprzedniego Zjazdu Walnego, oraz uwzględnienia w swej pracy dezyderatów wysuniętych przez Zjazd obecny a wprowadzonych do protokółu.

M. RUDZIŃSKA

Roboty kobiece w szkołach żeńskich zagranicą.

Wrażenia z podróży i kursu w Berlinie. (Referat zjazdowy).

Centralny Instytut dla wychowania i nauczania w Berlinie (Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht. Berlin W. 35. Potsdammerstrasse 120) urządza od szeregu lat zarówno w ciągu roku szkolnego jak i wakacyj t. zw. tygodnie studjów dla nauczycieli z zagranicy (Berliner Pädagogische Studienwochen für Ausländer), umożliwiając nauczycielstwu szkół wszelkich kategoryj dokształcenie we wszelkich gałęziach naukowych.

Od roku 1929 wprowadził Instytut dział robót kobiecych, urządzając w sierpniu w Berlinie dwutygodniowy kurs pod nazwą: „Neuzeitliche Nadelarbeit". Kurs liczył 60 uczestniczek, reprezentujących oprócz Niemiec 4 kraje. Kurs spotkał się z wielkiem zainteresowaniem, to też w bieżącym roku zorganizowano go po raz wtóry. Zgłosiło się 80 uczestniczek, — większość z Niemiec — reszta ze Szwajcarji, Szwecji, Islandji, Czechosłowacji, Bułgarji i nas 4 z Polski ze Lwowa. Reprezentowane były szkoły żeńskie wszelakiego typu: powszechne, licealne, gimnazjalne, zawodowe, techniczne i przemysłowe, seminarja nauczycielskie zawodowe i seminarja rzemiosł. Jednym z celów kursu było bowiem zespolenie sił nauczycielskich szkół wszelakiego typu w celu przekonania uczestniczek, że tylko ścisła współpraca i wspólne porozumienie wyda pożądane rezultaty.

Kurs rozpoczęto zebraniem towarzyskiem w celu wzajemnego bliższego poznania się uczestniczek. W czasie zebrania wygłosił dyrektor Instytutu radca szkolny F. J. Niemann przemówienie, w którem podkreślił, że kurs ma obok praktycznego celu jeszcze inny, daleko ważniejszy: Ma nawiązać nici między nauczycielkami poszczególnych krajów, które oby przyczyniły się do wzajemnego porozumienia i zgodnego pożycia narodów do powszechnego, trwałego pokoju w Europie. Piękne i szczytne zadanie pedagogów. Każda z uczestniczek kursu dostała listę uczestniczek, program ogólny i szczegółowy.

Program ogólny kursu zaznaczał: „że kurs ma dać uczestniczkom sposobność poznania roli i znaczenia nauki robót kobiecych w dzisiejszej szkole. Nauka robót ma być wyrazem życia, dostosowanego do dzisiejszych dążeń i potrzeb. Dziecko należy wprowadzić w życie drogą pracy twórczej, pracy wartościowej, — ale i pracy o poczuciu artystycznem — dążącej do wyrobienia smaku i gustu. „Nauka robót kobiecych" to przedmiot, który da narodowi kobietę o wysokim poziomie artystycznym. Tylko takie potrafią podnieść sztukę narodową, a usunąć z domów swoich wszelką tandetę i tuzinkowość".

Drogi do tego celu różne — kształtują się też coraz inaczej stosownie do zmian w metodach pracy, przedewszystkiem zaś zmian w dzieciach samych, żyjących w czasach pełnych przewrotów i niepokojów.

Kurs da więc przedewszystkiem sposobność żywej wymiany myśli na podstawie przeżytych doświadczeń, — żywych dyskusyj w nawiązaniu do hospitacyj, które będą miały miejsce w szkołach powszechnych, średnich, wyższych, seminarjach i szkołach fachowych".

Ze względu na ciekawe zestawienie programu, przytaczam go w tłumaczeniu dosłownie:

Program szczegółowy przedmiotu „Nadelarbeit" (Roboty kobiece) Berlin. Od 11. do 26. sierpnia 1930 r. — Prowadząca kurs: p. Margot Grupe.

PONIEDZIAŁEK 11. SIERPNIA.

Godzina 16.00.

Otwarcie kursu w wielkiej sali Instytutu.

Godzina 16.5.

Margot Grupe: „Czem przedmiot ten być może, a czem jeszcze nie jest".

Godz. 17 — 19.

Radca szkolny F. J. Niemann, dyrektor oddziału zagranicznego Instytutu Centralnego dla wychowania i nauczania:

Przykłady lekcji na temat: „Roboty kobiece w ramach koncentracji przedmiotów. Jak osiągnąć równomierne dążenie z innemi przedmiotami naukowemi?

Godz. 19.30.

Zebranie towarzyskie i wspólna wieczerza w restauracji „Rheingold" (Onyx-Saal), Potsdamerstrasse 5.

WTOREK 12. SIERPNIA.

Godz. 9 — 11.

Szczegółowe zwiedzenie domu towarowego firmy Grünfeld Markgrafenstrasse — Ecke Leipziger.—Tamże wyświetlanie filmu. Uzyskanie i przeróbka surowców tekstylnych.

Godz. 11.30 — 13.

Margot Grupe: „Nauka robót kobiecych w stosunku do dzisiejszego zmysłu estetycznego i pojmowania formy" (na tle wystawy robót w Salį Instytutu).

Godzina 15 — 17.

Zorganizowanie kółek pracy (Arbeitsgemeindschaft): 1. Teoretycznych. 2. Praktycznych.

Godz. 17 — 19.

P. Sante, prof. seminarjum technicznego: „Dokształcanie nauczycielek robót w gminach pracy (Koła pracy) — Arbeitsgemeindschaft).

ŚRODA 13. SIERPNIA.

Godz. 8 — 11.

Hospitacje na kursie dla nauczycielek technicznych w „Pestalozzi - Fröbelhaus" I. Karl Schrader Str. 7/8.

Godz. 11 — 13.

Zwiedzenie urządzeń domu i urządzonej tam wystawy robót.

Godz. 15 — 17.

Koła pracy: Teoretyczne: *Temat:* Rob. Kob. łącznikiem między domem a szkołą.

Godz. 17 — 18.

Pani *Pallat* Anne - Marie: „Rob. kobiece w pokoju dziecięcym (Die Nadelarbeit in der Kinderstube).

Godz. 19 — 21.

Koła pracy młodych nauczycielek szkół miasta Berlina. Przewodnicząca p. Sante. Opracowały zagadnienie: Roboty kobiece działem artystycznym.

Po posiedzeniu ogólna dyskusja.

CZWARTEK 14. SIERPNIA.

Godz. 8 — 12.

Hospitacje w rozmaitych działach zakładu w Hemannswerder (pod Potsdamem).

Godz. 12 — 13.

Wspólny obiad.

Godz. 13 — 15.30.

Poznanie okolicy Potsdamu (Autokarem).

Godz. 17.30 — 19.30.

Zwiedzenie zbioru ubiorów (Lippeheidische Kostümsammlung) w muzeum sztuki (Kunstgewerbemuseum) Prinz Albrecht Str. 7. A.

Godz. 19.30 — 21.30.

W nawiązaniu:

Wykład Dr. Brunx: „Moda i styl" (Mode und Zeitstyl), od czasów najdawniejszych do 16 stuleci (w Instytucie).

Godz. 9 — 13.

Hospitacje w domu młodzieży (Jugendheim) Charlottenburg Goethestr. 22.

Godz. 16 — 18.

Koła pracy. Teorja. Temat: Roboty kobiece w szkole pracy.

Godz. 19.30 — 21.30.

Moda i styl. Wykład Dr. Brunx. Ciąg dalszy — 17 do 20 stulecia.

SOBOTA 16. SIERPNIA.

Godz. 8.30 — 10.

Margot Grupe: „Roboty kobiece a kultura domu.

Godz. 10 — 11.30.

Konferencja z dyskusją. Na porządku dziennym: Rzut oka na miniony tydzień. Omówienie hospitowanych lekcyj.

Godz. 11.30 — 13.

Gmina pracy I. miejskiego zakładu naukowego. (Uczenice najwyższych roczników). Przewodnicząca: Pani Borritz. Młoda nauczycielka przedmiotów technicznych.

NIEDZIELA 17. SIERPNIA.

Godz. 10 — 14.

Zwiedzenie muzeum sztuki w Zamku.— Zamek.

PONIEDZIAŁEK 18. SIERPNIA.

Godz. 8 — 11.

Zwiedzenie fabryki tekstylnej Chr. Dieriga w Grünau koło Berlina, Cöpenickerstr. 45.

Godz. 11 — 14.

Wycieczka parowcem do miejscowości *Prieros.*

Godz. 14.30 — 15.

Wspólny obiad w szkole pryw. gosp. dom. pań Grupe. Zwiedzenie folwarku.

Godz. 15.30 — 17.

Zwiedzenie pracowni i farbiarni jedwabi. *W nawiązaniu:* Wykład z pokazem. Farbowanie jedwabi. Drukowanie jedwabi ręczne i maszynowe.

Godz. 17.30.

Wspólny podwieczorek.

Godz. 18 — 21.

Powrót parowcem do Berlina.

WTOREK 19. SIERPNIA.

Godz. 9 — 13.

Hospitacja w państw. technicznem seminarjum oraz szkole przemysłowej w Potsdamie, Neue Königstr. 90/91.

Godzina 13 — 14.

Wspólny obiad.

Godzina 14 — 17.

Zwiedzenie zamku w Potsdamie i Sans-Souci. Przewodzi prof. Dr. Lampe. „Sztuka Rokoko".

Wieczorem powrót parowcem do Berlina.

ŚRODA 20. SIERPNIA.

Godz. 8 — 13.

Hospitacje w Luisen - Lyzeum Ziegelstr. 12.

Godz. 15 — 17.

Zwiedzenie państwowej manufaktury porcelany Budapesterstr. 9. a.

Godz. 17.30.

Wyświetlenie filmu z wykładem Dr. Lampe: „Ubiór kobiecy w dobie klasycyzmu".

CZWARTEK, 21. SIERPNIA.

Godz. 8 — 10.

Hospitacje w szkole powszechnej Caroliny Humboldt, Winterfeldstrasse 16. —

Lekcje próbne seminarzystek. —

Lekcja wzorowa młodej naucz. przedm. techn. —

Godz. 10 — 11.

Konferencja seminarz. z lekcyj próbnych.

Godz. 11 — 13.30.

Hospitacje w szkole fachowej, Victoria Steinmetz - strasse 79.

Godz. 14.

Zwiedzenie tamże wystawy robót. —

Godz. 16 — 17.

Kółko pracy. — Poznanie warsztatów tkackich rozmaitego typu.

Godz. 17 — 19.

Dyskusja nad hospitacjami pod przewodnictwem p. M. Grupe.

PIĄTEK 22. SIERPNIA.

Godz. 8 — 13.

Hospitacje w 245 szkole powszechnej, Pankstr. 20/22.—

Godz. 16 — 19.

Zwiedzenie wystaw mebli i modnych domów towarowych ze szczególnem uwzględnieniem dywanów i tapet.

SOBOTA 23. SIERPNIA.

Godz. 9 — 13.

Hospitacje w poszczególnych oddziałach szkoły przemysłowej „Lette Verein", Victoria Luisen Platz 6.

Godzina 16 — 18.

Konferencja i dyskusja.

Godzina 20.

Wspólna wieczerza i oficjalne pożegnanie grona i uczestniczek.

NIEDZIELA 24. SIERPNIA.

Godzina 10 — 14.

Zwiedzenie Galerji narodowej i bibljoteki kostjumów (Lippeheidnische B).

PONIEDZIAŁEK 25. SIERPNIA.

Godzina 8 — 1.

Hospitacje według dowolnego wyboru w jednej ze szkół powszechnych zawodowych wyższych. — Większość hospitacyj w 245 szkole powszechnej.

(C. d. nastąpi).

Komunikaty

Zarządu Sekcji Nauczycieli R. R. i R. Zw. P. N. S.

1) Wybrany na Walnym Zjeździe Sekcji N. R. R. i Rys. nowy Zarząd Sekcji w osobach: kol. i kol.: St. Gabriela. St. Prochery, J. Pożaryskiej, J. Mazurka, W. Snopka, M. Smulikowskiej, Cz. Karpa, J. Tora, J. Goneta, H. Lisickiej, H. Polichta, A. Wójtowa, K. Łotockiego, T. Andruchowicza, Ir. Krygierówny, F. Szatkowskiej, K. Broszkiewicza, A. Tomczaka i L. Paczkowskiego, oraz jednogłośnie kooptowanej w skład Zarządu kol. M. Rudzińskiej, na pierwszem swem posiedzeniu w dniu 3 listopada b. r. ukonstytuował się nastepująco:

Przewodniczący Zarzadu Sekcji: kol. St. Gabriel; zastępcy: kol. St. Prochera, kol. M. Smulikowska.

Sekretarz: kol. J. Pożaryska; zastępcy: kol. Ir. Krygiergwna i kol. F. Szatkowska.

Skarbnik: kol. J. Mazurek; zastępca: H. Lisicka.

Referat porad prawnych i redakcja pisma: kol. W. Snopek.

Referat programowy: rysunki — kol. H. Policht; roboty reczne — kol. Cz. Karp; roboty kobiece — kol. M. Rudzińska.

Referat wystawowy: kol. J. Tor.

Referat propagandowo - prasowy: kol. J. Gonet.

Referat organizacyjny: kol. St. Prochera.

Referat kształcenia nauczycieli: kol. A. Wójtów, zastępca — kol. A. Tomczak.

Referat gospodarczy: kol. L. Paczkowski.

Czł. Zarządu kol. K. Łotocki, kol. T. Andruchowicz i kol. K. Broszkiewicz.

2) Przewodniczący Kół zechcą zwołać w najbliższym czasie zebranie członków, celem poinformowania koleżanek i kolegów o przebiegu zjazdu i ustalenia programu pracy na rok bieżący.

Nadmieniamy, że zarząd opracowuje instrukcję dotyczacą pracy w Kołach, którą prześlemy oddzielnie.

3) Na mocy uchwały zarząd przystępuje do zorganizowania spółdzielni nauczycieli robót ręcznych i rysunków, zaopatrującej szkoły w odpowiednie materjały i narzędzia, potrzebne do nauki robót ręcz. i rysunków po cenach przystępnych.

Chcąc udostępnić Koleżankom i Kolegom wzięcie udziału w projektowanej spółdzielni, prosimy o przesłanie zarządowi deklaracyj, określających wysokość sum udziałowych, z któremi chcieliśmy przystąpić do spółdzielni. W tej chwili chodzi nam o zorjentowanie jakiemi sumami moglibyśmy dysponować.

O dalszych poczynaniach powiadomimy.

4) Celem uniknięcia przerwy w wysyłce czasopisma prosimy Sz. Czytelników o odnowienie prenumeraty, członkom przypominamy o uregulowaniu składki członk. na rok 1931.

5) Sekretarjat Sekcji zwraca uwagę członków na konieczność prolongaty legitymacyj członkowskich na rok 1931.

Przegląd wydawnictw i czasopism.

Nowe smiery albo *„Nowe smary"*, wyszedł obecnie 1 nr. rocznika IV tego poczytnego czasopisma czeskiego, poruszającego nowe kierunki w nauce rysunku. Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: Zd. Londa: Cel a zamierzenia szkolnego rysowania. — V. Fiala: Techniczne przygotowanie w plastycznem nauczaniu. — E. Pitter: O prostokącie (zawiera analizę formy i zastosowanie). — F. X. Böhm: Mieszanie barw na sucho i na mokro, a otrzymywanie barwnych mieszanin. — Józef Rydl: Barwa na niższym stopniu szkoły powszechnej. O nauce o barwach wogóle, a o teorji Ostwaldowej zwłaszcza. — Vacław Słojan: Kilka uwag o rysunkach dziewcząt. — V. Pekarek: Konstrukcyjny montaż jako kształcenie smaku. — Literatura a) zawodowa (w której jest pomieszczona recenzja „Prostyki w szkole — nauki rysunku" J. Tora); b) wydawnictwa ilustrowane; c) pedagogiczna i pouczająca.

J. T.

„Ruch Pedagogiczny". Treść Nr. 9. (Listopad 1930 r.). Józef Mirski: Pedagogizm nowoczesny i jego przejawy. — Feliks Kor-

niszewski: Z zagadnień rozwoju inteligencji dziecka. — Przyczynek do psychologji inteligencji. — Dr. Mikołaj Rubakin: Czytelnictwo młodzieży i różnice zainteresowań pokoleń. — Aleksander Litwin: Egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych. (Dokończenie). — Jan Hulewicz: Przegląd czasopism pedagogicznych. Czasopisma niemieckie. — Recenzje. — Kronika pedagogiczna. — Zapiski bibljograficzne.

„Praca Szkolna". Treść Nr. 9. — H. Walawska: Znaczenie i zadania szkół próbnych. — R. Gnus: Audycje muzyczne. — C. Oderfeldowa: O sposobie prowadzenia historji w V i VI oddz. — Z. Gąsiorowska: Lekcja o kiełkowaniu zbóż. — W. Sztetner: O potrzebie przygotowania dzieci do samorządu. — St. Witkowska: Sprawozdanie z Kongresu wychowania moralnego. — Przegląd czasopism. — Sprawozdanie i oceny. — Różne wiadomości.

„Muzyka w szkole". Treść Nr. 11. H. Niewiadomski: Rok 1830 w życiu Szopena. — Stella Szczepkowska: Polskie pomoce do nauki muzyki (c. d.). — Ryta Gnus: Audycje, poświęcone Moniuszce, w szkole powszechnej. — Br. Gawrońska: Uroczystości szkolne. — Ryta Gnus: Lekcja w II oddz. szkoły powszechnej. — Różne wiadomości.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 4 z r. b. w tytule artykułu: „Konspekt lekcji robót kobiecych w IV kl. szkoły powszechnej" winno być: „w VI klasie".

OD REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca w niniejszym numerze — dalszy ciąg niektórych oraz pozostałe referaty zjazdowe podamy w następującym numerze.

TREŚĆ № 1:

TREŚĆ № 2:

TREŚĆ № 3:

TREŚĆ № 4:

TREŚĆ № 5:

Prenumerata roczna zł 10.— Numer pojedynczy zł. 2.—

Ceny ogłoszeń:

1 strona	zł. 300.—	1/8 strony	zł. 45 —
1/2 „	„ 160.—	1/16 „	„ 30.—
1/4 „	„ 85 —	Drobne po 20 groszy za wyraz.	

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: **Wiktor Snopek.**
Wydawca imieniem Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Prochera.**

Podczas ferji letnich czasopismo nie wychodzi.

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA“, Warszawa, Sienna 15.